PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABO

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, 4 maja 1955 roku Rok IV. Nr 105 (806)

Z obrad konferencji ambasadorów czterech wielkich mocarstw

Osiągnięto znaczne postępy

WIEDEŃ. W Wiedniu opublikowano następujący komunikat:

— Przedstawiciele Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Austrii zebrali się dnia 2 maja br. o godzinie 11 w gmachu komisji sojuszniczej w Wiedniu, aby zakończyć jak najszybciej przygotowania do austriackiego traktatu państwowego w celu rozpatrzenia i podpisania go przez ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji z udziałem Austrii.

Państwa zainteresowane reprezentują na konferencji:

Ambasador ZSRR I. Iljiczow, ambasador Stanów Zjednoczonych L. Thompson, ambasador W. Brytanii G. Wallinger, poseł Francji R. Lalouette, minister spraw zagranicznych Austrii dr L. Figl i sekretarz stanu dr B. Krei..y.

Na posiedzeniu przewodniczył ambasador USA Thompson. Postanowiono, że przewodnictwo odbywać się będzie kolejno zgodnie ze starszeństwem dyplomatycznym i że oficjalnymi językami konferencji będą: rosyjski, angielski, francuski i niemiecki. Utworzono wspólny sekretariat. Postanowiono również, że obrady konferencji będą niejawne.

Konferencja rozpoczęła się od omówienia trzech artykułów projektu traktatu państwowego, na temat których delegacje poczyniły uwagi. Osiągnięto znaczne postępy.

Postanowiono, że posiedzenia będą się odbywały codziennie o godzinie 14.30.

Odnaleziono zwłoki dalszych ofiar katastrofy samolotu „Kashmir Princess"

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że odnalezione zostały zwłoki dalszych 9 ofiar katastrofy samolotu „Kashmir Princess". Dotychczas odnaleziono zwłoki 12 ofiar. Trwają poszukiwania zwłok pozostałych ofiar katastrofy.

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Zarząd Główny ZMP ustalił warunki uczestnictwa w Festiwalu

Przodująca młodzież — na V Światowy Festiwal

WARSZAWA. Prezydium Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej określiło warunki uczestnictwa przedstawicieli młodzieży polskiej w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 31 lipca do 14 sierpnia br. W myśl założeń Prezydium ZG ZMP — z całego kraju weźmie udział w Festiwalu 140 tysięcy uczestników, którzy w czterech turnusach przybędą do Warszawy. Przedstawicielami młodzieży polskiej na Festiwalu będą ci chłopcy i dziewczęta — członkowie ZMP i niezorganizowani, wybierani indywidualnie albo całymi brygadami produkcyjnymi, zespołami artystycznymi i sportowymi, którzy wykażą się najlepszymi wynikami w swojej dziedzinie działalności. Konkretne, sprawdzalne wyniki pracy oraz postawa moralno-polityczna będą jedynymi uprawnieniami do uczestnictwa w Festiwalu.

UCZESTNICY Festiwalu wybierani będą w czerwcu i lipcu br. na ogólnych zebraniach młodzieży w fabrykach, gromadach, szkołach, uczelniach i instytucjach, jedynie spośród kandydatów, którzy odpowiadać będą poniższym warunkom:

KANDYDATAMI młodzieży robotniczej na Festiwal będą chłopcy i dziewczęta, którzy zdobędą najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy w bież. roku, wydajności pracy, obniżce kosztów własnych, a także ci, którzy w tym okresie złożą przynajmniej jeden wniosek racjonalizatorski. Prawo kandydowania przysługuje również brygadzie młodzieżowej, która na terenie województwa osiągnie najlepsze wyniki w swojej gałęzi przemysłu. Kandydatów wysuwać mogą również mieszkańcy najlepszych w powiecie lub mieście domów młodego robotnika, górnika i hoteli robotniczych.

KANDYDATAMI młodzieży wiejskiej będą chłopcy i dziewczęta z gospodarstw indywidualnych, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i POM-ów, którzy osiągną najlepsze wyniki w pracy, przede wszystkim w przygotowaniu i przeprowadzeniu prac wiosennych w polu, w hodowli i kontraktacji, we wprowadzaniu nowych metod uprawy i hodowli, w upowszechnianiu uprawy szczególnie cennych roślin, a zwłaszcza kukurydzy, oraz w pracy kulturalno-oświatowej i sportowej. Prawo kandydowania przysługuje członkom brygad polowych i hodowlanych, którzy osiągną najlepsze wyniki w swoim zjednoczeniu PGR oraz traktorzystom POM, którzy osiąg

(Dokończenie na 2 str.)

Z uroczystości 1-majowych w Warszawie

Na zdjęciu: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut pozdrawia z trybuny honorowej uczestników manifestacji pierwszomajowej.

Fragment pochodu pierwszomajowego w Warszawie.

Radośnie powracają do domu po manifestacji pierwszomajowej mieszkańcy gromady Zamienie (woj. warszawskiej.

Narada przedstawicieli instytutów historii partii

WARSZAWA. — W dniach od 22 kwietnia do 2 maja br. odbywała się w Wydziale Historii Partii KC PZPR narada instytutów historii partii z udziałem przedstawicieli: Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina przy KC KPZR, instytutów historii partii Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii i Węgier. Obecny był również delegat Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy.

Na konferencji omawiano szereg ważnych zagadnień, związanych z pracą instytutów historii partii, m. in. węzłowe problemy przygotowywanych obecnie przez poszczególne instytuty podręczników historii partii.

W Polsce opracowano przemysłową metodę produkcji koksu torfowego

WARSZAWA. Po przeszło rocznym okresie pracy zespół racjonalizatorów Przedsiębiorstwa Osuszania Budynków Budownictwa Miejskiego opracował przemysłową metodę produkcji koksu torfowego.

Próby zastosowania koksu torfowego potwierdziły, że zastępuje on w zupełności koks węglowy, a nawet w wielu przypadkach przewyższa go. Koks torfowy jest bardziej kaloryczny, łatwiej daje się rozpalać, a po wypaleniu pozostawia miękki, łatwo rozsypujący się żużel.

Nowa przemysłowa metoda produkcji koksu torfowego przynieść powinna naszej gospodarce narodowej wielomilionowe oszczędności. Koks torfowy wyeliminować może całkowicie używany na potrzeby budownictwa koks węglowy. Można go będzie także używać w piecach centralnego ogrzewania i różnego rodzaju suszarniach. Przy produkcji przemysłowej koksu z torfu otrzymuje się gaz świetlny, smołę pogazową, amoniak, kwas octowy i ściółkę potorfową.

Według założeń racjonalizatorów, pierwszy kombinat koksu torfowego mógłby powstać w okolicach Nowego Targu, Czarnego Dunajca i Suchej Hory, gdzie znajdują się wielkie złoża wysokogatunkowego torfu. Uzyskany przy produkcji torfu gaz można by z takiego kombinatu przeprowadzać rurami do miasteczek i wsi, wykorzystując go do oświetlania, ogrzewania itp.

Obecnie opracowywany jest plan realizacji budowy kombinatu torfowego.

Drugi wielki piec huty im. Lenina rozpoczął normalną produkcję

KRAKÓW—NOWA HUTA. W poniedziałek 2 bm. o godz. 9.05 z otworu spustowego drugiego wielkiego pieca huty im. Lenina popłynęła pierwsza surówka. Drugi wielki piec huty — jeden z największych i najnowocześniejszych w Polsce — rozpoczął normalną produkcję.

Prezes Rady Ministrów przyjął posła Holandii w Polsce

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 2 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Holandii w Polsce dr Franza Alberta van Weerdena.

4 maja-dzień gotowości do walki ze stonką ziemniaczaną

Dzień dzisiejszy jest w naszym województwie dniem sprawdzenia gotowości do walki ze stonką ziemniaczaną. Jakkolwiek mamy w tej walce poważne osiągnięcia, niemniej w ubiegłym roku na skutek wielu błędów i zaniedbań nie zdołaliśmy dostatecznie ograniczyć rozwoju tego szkodnika. Należy tu przede wszystkim stwierdzić, że niedostateczna była mobilizacja samych użytkowników ziemi do indywidualnych systematycznych poszukiwań. Wykrywanie i likwidacja ognisk prowadzone były często niedokładnie i powierzchownie. Do walki ze stonką niedostatecznie włączyły się administracja i służba fachowa PGR i POM. Błędy te wytworzyły poważną sytuację i dlatego w tym roku walka ze szkodnikiem ziemniaczanym wymaga większej mobilizacji ze strony rad narodowych, PGR, POM, instytucji, organizacji masowych oraz całego społeczeństwa.

Dotychczasowa kontrola pierwszych prac polowych wykazuje wiele poważnych zaniedbań. Przykładem niedbalstwa może być pow. Świdwin, gdzie pracownicy służby ochrony roślin Janik i Więckowski nie dopilnowali szkolenia personelu, nie czuwali nad pracą instruktorów. W wyniku tego w rejonie Lekowo-Ząbrowo, gdzie instruktorem jest ob. Wilk, osiem ognisk zwartych nie zabezpieczono poletkami chwytnymi. Podobnie dzieje się w rejonie GRN Rąbino i Brzeźno.

Brak troski o przeprowadzenie podstawowych prac w walce ze stonką widać również w pow. Słupsk. Oto np. instruktor rejonowy ob. Świeboda fałszuje w dzienniczku informacje o wykonaniu swych obowiązków, a sekretarz Prezydium GRN Strzelinko — ob. Mizerski, podpisuje ten fałszywy dzienniczek. Źle pracuje służba ochrony roślin w powiecie miasteckim. Wiele zaniedbań na tym odcinku istnieje również w powiatach Szczecinek, Wałcz i Bytów. Brak troski o dobre przygotowanie do walki ze stonką stwierdzono w PGR-ach. Jako przykład niech posłuży fakt, że wicedyrektor Zjednoczenia PGR Słupsk ob. Pleskot, wystosował 8. IV. pismo do zespołów o wyłożeniu ziemniaków do roszczenia na poletka chwytne. Pisma te dotarły dopiero 19. IV., tzn. wtedy, kiedy należało już przystąpić do sadzenia skiełkowanych ziemniaków.

Jak widać z powyższych przykładów, przygotowania do walki ze stonką pozostawiają wiele do życzenia. Dlatego też wszyscy ci, którzy są odpowiedzialni za walkę ze stonką winni natychmiast przystąpić energicznie do pracy. Należy dokładnie skontrolować przygotowanie organizacyjne GRN, POM, GOM, PGR i spółdzielń produkcyjnych, trzeba zainteresować się zaopatrzeniem w środki chemiczne PZGS i GS oraz sposobem ich przechowywania. Szczególnie troskliwie należy sprawdzić aparaturę ochrony roślin, gdyż od jej sprawności zależeć będzie przeprowadzenie akcji profilaktycznej. Przede wszystkim zaś trzeba skontrolować poletka chwytne oraz stan zdrowotny ziemniaków.

4 maja musi stać się dniem powszechnej mobilizacji całej wsi i służby ochrony roślin w szczególności — do walki z tym groźnym szkodnikiem.

MIECZYSŁAW MICHEWICZ

kierownik Zarządu Ochrony i Kwarantanny Roślin WZR w Koszalinie

Wiosenna kampania siewna

6 województw zakończyło siewy zbóż jarych

Przystąpiono do zasiewu kukurydzy

WARSZAWA. 2 bm. zakończone zostały w zasadzie siewy zbóż jarych w 2 dalszych województwach — w lubelskim i warszawskim. Tak więc do dnia dzisiejszego całkowicie uporały się z tymi pracami wszystkie gospodarstwa w 6 województwach — poza wymienionymi także w poznańskim, zielonogórskim, opolskim i łódzkim, które zameldowały o tym w przeddzień 1 Maja.

Szybko postępują naprzód siewy w opóźnionym do niedawna woj. koszalińskim, gdzie w powiatach: Białogard, Kołobrzeg, Świdwin, Wałcz i Złotów zasiano już wszystkie zboża jare.

Prace polowe nabrały pełnego rozmachu również w województwach północnych — białostockim i olsztyńskim.

Obecnie w pełni są siewy buraków cukrowych, roślin oleistych, sadzenie ziemniaków i wysadków buraczanych, coraz więcej gospodarstw rozpoczyna również sadzenie kukurydzy. Zainteresowanie uprawą kukurydzy wśród rolników stale wzrasta, ale — według oceny Ministerstwa Rolnictwa — ogólny obszar przygotowywany pod uprawę tej cennej rośliny pastewnej jest jeszcze za mały. Ostatnio część gospodarstw postanawia obszar ten zwiększyć. W woj. łódzkim np. rolnicy zasieją tą rośliną ogółem ponad 7 tysięcy ha, co jest jak na to województwo dużym osiągnięciem. Wielu rolników postanawia zasiać kukurydzę również na tych kawałkach obsianych pól, na których potrzebne są przesiewy.

W większości rejonów naszego kraju od kilku dni są dobre warunki do siewu kukurydzy, przede wszystkim należycie nagrzana jest ziemia — jest więc już czas siać tę roślinę. A siew w początku maja gwarantuje dobry plon — zwłaszcza kukurydzy uprawianej na ziarno.

Najwcześniej ukończą siew kukurydzy PGR-y w województwach poznańskim i zielonogórskim. Całkowicie ukończył siew tej rośliny zespół PGR Sława Śląska w Zjednoczeniu Kożuchów.

Przodująca młodzież na V Światowy Festiwal!

(Dokończenie na 2 str.)

ną najwyższą wydajność w pracy i najniższe zużycie paliwa w swoim powiecie.

Prawo wybrania kandydatów na uczestników Festiwalu przysługuje młodzieży zespołu PGR, który ukończył siewy wiosenne przed zaplanowanym terminem i do dnia zebrania wyborczego nie będzie miał żadnych zaległości w wykonaniu bież. planu prac polowych i hodowlanych, — młodzieży spółdzielni produkcyjnej, która ukończy w terminie siewy wiosenne, i do dnia zebrania nie będzie miała żadnych zaległości w bieżących pracach polowych i hodowlanych (delegatem tej młodzieży może być tylko chłopiec lub dziewczyna, który jest statutowym członkiem spółdzielni, względnie ma największą ilość dniówek obrachunkowych w r. 1955), — młodzieży gromady, która osiągnie najlepsze w powiecie wyniki w pracach społeczno-gospodarczych (zakładanie pryzm kompostowych, budowa dróg, melioracja, upiększanie swoich wsi i własnych zagród, remont świetlicy, boiska, remizy itp.), — młodzieży, która zapoczątkowała wiosną br. uprawę kukurydzy w gospodarstwach swoich lub rodziców, — agronomom i zootechnikom oraz innym pracownikom powiatowej służby rolnej, którzy w czasie wiosennych prac polowych i hodowlanych wykażą się najpoważniejszymi osiągnięciami w skali powiatu.

KANDYDATAMI młodzieży szkolnej i studenckiej będą ci uczniowie i studenci, którzy na koniec roku szkolnego lub akademickiego wykażą się najlepszymi postępami w nauce.

Prawo wyboru kandydatów na uczestników Festiwalu przysługuje młodzieży tej instytucji czy urzędu, która posiada w powiecie, mieście lub dzielnicy najlepszą dyscyplinę pracy i najlepszy udział w pracach społecznych.

SPOŚRÓD młodych sportowców prawo kandydowania przysługuje zdobywcom pierwszych trzech miejsc w biegach narodowych w mieście, powiecie i województwie; zespołowi kolarskiemu, który zdobył pierwsze miejsce w radach ZMP-owskich w mieście lub powiecie; zdobywcom trzech pierwszych miejsc w wojewódzkich wyścigach kolarskich.

AMATORSKI zespół artystyczny (w fabryce, gromadzie, szkole, uczelni), który do dnia 1. VI. da co najmniej 5 publicznych występów poza swoim miejscem pracy lub nauki, ma prawo zgłoszenia kilku kandydatów na uczestników Festiwalu spośród młodzieży biorącej czynny udział w pracy zespołu. Prawo zgłoszenia kandydatów na uczestników Festiwalu ma również każdy nowopowstały w okresie od kwietnia do czerwca br. amatorski zespół artystyczny, który od 1. VI. da co najmniej dwa występy publiczne. Zespoły artystyczne, które zajęły pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich, zdobywają tym samym prawo wzięcia udziału w Festiwalu.

Ponieważ powyższymi warunkami nie są objęte w pełni wszystkie środowiska i grupy młodzieży, zarządy wojewódzkie i powiatowe ZMP mogą ustalić dodatkowe warunki kandydowania na Festiwal dostosowane do specyfiki swego terenu.

Powstają miasteczka festiwalowe na Rakowcu i Grochowie

WARSZAWA. W Warszawie ruszyły w pełni prace budowlane na terenie miasteczek festiwalowych na Rakowcu i Grochowie, w których w okresie Festiwalu mieszkać będzie ponad 40 tys. młodzieży.

Na ogromnym, ponad 90-hektarowym, terenie przyszłego miasteczka festiwalowego na Rakowcu, pracują robotnicy budowlani i geodeci.

Zwieziono już wiele materiałów budowlanych i ustawiono olbrzymi barak, w którym mieścić się będzie centralna pracownia ciesielska.

Pracy jest tu wiele, a czasu pozostało niedużo, bowiem do połowy lipca w 13 tzw. segmentach, tj. miniaturowych dzielnicach miasteczka trzeba wybudować m. in. 39 stołówek i 13 świetlic, kilkanaście pomieszczeń na kuchnie, wiele umywalni, urządzeń sanitarnych itp.

Podobnie przebiegają prace na terenie mniejszego miasteczka festiwalowego na Grochowie. Obszar, na którym zostaną wzniesione namioty przyszłego miasteczka wynosi około 20 hektarów.

Przed dziesiątą rocznicą wyzwolenia Niemiec od jarzma faszyzmu

Niemcy muszą być zjednoczone w sposób pokojowy

W zjednoczonych pokojowych Niemczech nigdy nie odrodzi się faszyzm i militaryzm

Odezwa Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN. W związku ze zbliżającą się 10 rocznicą wyzwolenia Niemiec od faszyzmu Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych opublikowała odezwę, która głosi m. in.:

Mężczyźni, kobiety i młodzieży niemiecka! Obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej!

8 maja 1955 roku mija 10 lat od dnia, gdy dowództwo Wehrmachtu hitlerowskiego podpisało akt bezwarunkowej kapitulacji i gdy panowanie hitlerowców zostało ostatecznie zlikwidowane. Dla militarystów i monopolistów niemieckich dzień ten był dniem klęski, dla niemieckich mas pracujących, dla całego pokój miłującego ludu dzień 8 maja 1945 roku stał się dniem wyzwolenia.

Dzień ten pozostanie na zawsze dniem naszej wdzięczności dla Związku Radzieckiego i jego armii. Rocznica ta mobilizuje do niezłomnej przyjaźni między narodami niemieckim i radzieckim.

Następnie odezwa wskazuje na osiągnięcia mas pracujących NRD w dziedzinie budownictwa pokojowego, akcentuje, że 8 maja jest dniem dumy narodowej z sukcesów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wzywa do umocnienia władzy robotniczo-chłopskiej.

Hasła Kierownictwa KPD

BERLIN. W hasłach ogłoszonych z okazji 10 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wzywa do walki o ostateczny triumf narodów nad militaryzmem i faszyzmem. KPD wyraża podziękowanie Armii Radzieckiej za wyzwolenie narodu niemieckiego spod jarzma faszyzmu i przesyła pozdrowienia wszystkim narodom, których najlepsi synowie oddali krew i życie w walce przeciwko hitlerowskim Niemcom.

Kierownictwo KPD nawołuje do wzmożenia walki o obalenie układów paryskich, które dają ponownie broń do ręki sprawcom drugiej wojny światowej — militarystom i faszystom.

Niemcy muszą być zjednoczone w sposób pokojowy — głoszą hasła. W zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemczech nie odrodzi się nigdy więcej faszyzm i militaryzm.

Kierownictwo KPD przesyła pozdrowienia Niemieckiej Republice Demokratycznej — ostoi walki o jedność Niemiec, masom pracującym Francji, które u boku narodu niemieckiego walczą przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu i wszystkim narodom dążącym do niezawisłości i wolności, do pokojowej współpracy w systemie bezpieczeństwa zbiorowego.

SPD żąda debaty nad polityką zagraniczną Adenauera

BERLIN. Deputowany do Bundestagu z ramienia Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD), Carlo Schmid, oświadczył na zebraniu SPD w Mannheim, że 4 bm. grupa socjaldemokratów w parlamencie bońskim wystąpi ponownie z wnioskiem odbycia debaty nad polityką zagraniczną rządu Adenauera. Adenauer będzie musiał odpowiedzieć jasno: czy chce, aby Republika Federalna włączona została do paktu atlantyckiego, czy też chce zjednoczenia Niemiec.

Jeśli partie koalicyjne odrzucą ponownie wniosek SPD, grupa socjaldemokratów w Bundestagu złoży „wielką interpelację" w sprawie polityki zagranicznej Adenauera.

23 kwietnia 1955 roku odbył się na Placu Karola Marksa w Dreznie (NRD) wielki wiec przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. (CAF)

Z cyklu: marzenia agresorów

Amerykanie chcą sobie zapewnić okupację Taiwanu...

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi:

Amerykańska agencja UP podała, że Waszyngton zaproponował, aby dywizja wojsk amerykańskich stacjonowała na Taiwanie. Z propozycją tą wystąpili: admirał Radford, przewodniczący połączonej grupy szefów sztabów i Robertson, zastępca sekretarza stanu do spraw Dalekiego Wschodu. Stany Zjednoczone — jak stwierdza UP — rozważają również możliwości zwiększenia pomocy wojskowej dla kliki Czang Kai-szeka.

Jak podkreśla UP, Waszyngton wysuwając taką propozycję chciał przekonać klikę Czang Kai-szeka, że Stany Zjednoczone zdecydowane są „bronić" Taiwanu. Stany Zjednoczone chciałyby — jak wiadomo — zapewnić sobie wojskową okupację Taiwanu pod przykrywką „zaprzestania ognia".

...a państwo Czangkaiszek podbić kontynent chiński

Żona Czang Kai-szeka oświadczyła: „Jestem głęboko przekonana, że podbijemy kontynent chiński. Jak i kiedy — tego nie mogę powiedzieć, ale cel ten mamy stale przed oczyma". (Z gazet zachodnich)

„Pochód wojenny" małżeństwa Czang Kai-szek. (Wg „Litieraturnoj Gazety")

Odsłonięcie pomnika Józefa Stalina w Pradze

PRAGA. W dniu międzynarodowego święta solidarności mas pracujących, odbyło się w Pradze uroczyste odsłonięcie pomnika J. W. Stalina.

Na uroczystość przybyli: Prezydent Republiki A. Zapotocky, Premier V. Siroky, Pierwszy Sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji A. Novotny, członkowie Biura Politycznego KC KPCz członkowie rządu, przywódcy Frontu Narodowego, szefowie placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Ze świata

SAIGON

Według informacji korespondentów z Saigonu, w mieście tym trwały zaciekłe walki w nocy z 2 na 3 maja, przy czym operacje wojenne przeniosły się na południowe przedmieścia Saigonu. Oddziały Binh Xuyen zostały wyparte z dzielnicy chińskiej, jednakże utrzymują one jeszcze gmach prefektury policji w centrum miasta, położony w sąsiedztwie misji amerykańskiej.

BERLIN

W ostatnich dniach przeszedł dobrowolnie do NRD i oddał się w ręce władz bezpieczeństwa Erich Fritsche ze Schwarina, który był agentem wywiadu angielskiego.

Fritsche złożył oświadczenie wyjaśniające sposób, w jaki został zwerbowany do służby szpiegowskiej i dlaczego postanowił zerwać z dotychczasową działalnością.

Oświadczył on m. in.: „Bezczelność, oszustwa i korupcja zbrodniarzy — którzy zwerbowali mnie pod presją i stałymi pogróżkami, zmuszali do wrogiej działalności przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, pozwoliły mi zrozumieć charakter i cele band szpiegowskich. Pragnę uczciwą pracą naprawić zło, jakie wyrządziłem NRD przez swą wrogą działalność".

Z trasy VIII WYŚCIGU POKOJU

Podwójne zwycięstwo kolarzy CSR

We wtorek 3 maja, o godzinie 12-tej nastąpił start do 2 etapu Wyścigu Pokoju. Trasa etapu długości 185 km była bardzo trudna, prowadziła bowiem przez miejscowości górzyste.

Już na pierwszych wzniesieniach odpadli słabsi kolarze: Hindusi, Albańczycy, Norwegowie i Egipcjanie.

Na czoło wysunęła się szóstka kolarzy, wśród których znajdowali się: Chwiendacz (Polska), Schur (NRD), Biebienin (ZSRR).

W grupie środkowej jechali Polacy — Królak i Grabowski. Wilczewski i Łasak nie wytrzymali tempa i pozostawali coraz bardziej w tyle.

Doskonale jadą zawodnicy ZSRR, którzy ciągle utrzymują się w czołówce.

Lotny finisz w Hlińsku wygrywa Schur. Wkrótce też Schur i Kubr (CSR) inicjują udaną ucieczkę i zdobywają dużą przewagę nad pozostałą grupą zawodników. Schur „łapie gumę" i od tej pory młody zawodnik CSR samotnie zdąża na czele wyścigu do mety. Kubr kończy etap jako zwycięzca. Tuż za nim mijają metę: Belg Verhelst, Christow (Bułgaria) i Czyżykow (ZSRR).

Pierwszy z Polaków, Królak mija metę w dużej grupie zawodników. W grupie tej sklasyfikowanej w jednakowym czasie 4.50.50, przyjechali również Klabiński i Chwiendacz.

WYNIKI INDYWIDUALNE II ETAPU:

1. Kubr (CSR)	4.46.22
2. Verhelst (Belgia)	4.48.28
3. Christow (Bułgaria)	4.49.00
4. Czyżykow (ZSRR)	4.49.17
5. Biebienin (ZSRR)	
6. Krivka (CSR)	
7. Jewsiejew (ZSRR)	
8. Kocev (Bułgaria)	
9. Reinecke (NRD)	
10. Meneghini (Francja)	— wszyscy w jednakowym czasie 4.50.32.
14. Królak (Polska)	4.50.50
15. Chwiendacz (Polska)	4.50.50
34. Grabowski (Polska)	4.55.50
47. Łasak (Polska)	5.00.36
52. Wilczewski (Polska)	5.01.19

WYNIKI DRUŻYNOWE II ETAPU:

1. CSR	14.28.44
2. ZSRR	14.30.21
3. Bułgaria	14.30.22
4. Belgia	14.30.33
5—6 Francja i NRD	14.32.12
7. Polska	14.32.30

WYNIKI INDYWIDUALNE PO DWÓCH ETAPACH:

1. Kubr (CSR)	8.03.10
2. Boeck (Belgia)	8.04.24
3. Brittain (Anglia)	8.05.15
4. Verhelst (Belgia)	8.05.16
5. Schur (NRD)	8.05.36
19. Klabiński	8.10.03
20. Chwiendacz	8.10.03
37. Królak	8.16.23
41. Grabowski	8.19.15
48. Wilczewski	8.22.44
67. Łasak	8.38.15

WYNIKI DRUŻYNOWE PO DWÓCH ETAPACH:

1. CSR	24.16.28
2. Belgia	24.18.37
3. Francja	24.20.32
4. NRD	24.22.51
5. ZSRR	24.30.30
6. Bułgaria	24.30.40
7. Polska	24.32.21

Dalsze miejsca w kolejności zajmują: 8. Szwecja, 9. Anglia, 10. Dania, 11. Polonia Francuska, 12. Rumunia, 13. Finlandia, 14. Austria, 15. Norwegia, 16 Egipt, 17. Albania, 18. Indie.

Na drugim etapie wycofali się: Das (Indie), Mehra (Indie), Kendziora (Polonia Francuska).

Jutro nastąpi start do trzeciego etapu Brno — Tabor długości 175 kilometrów.

L. P.

Dobiega końca odbudowa słynnej Opery Wiedeńskiej

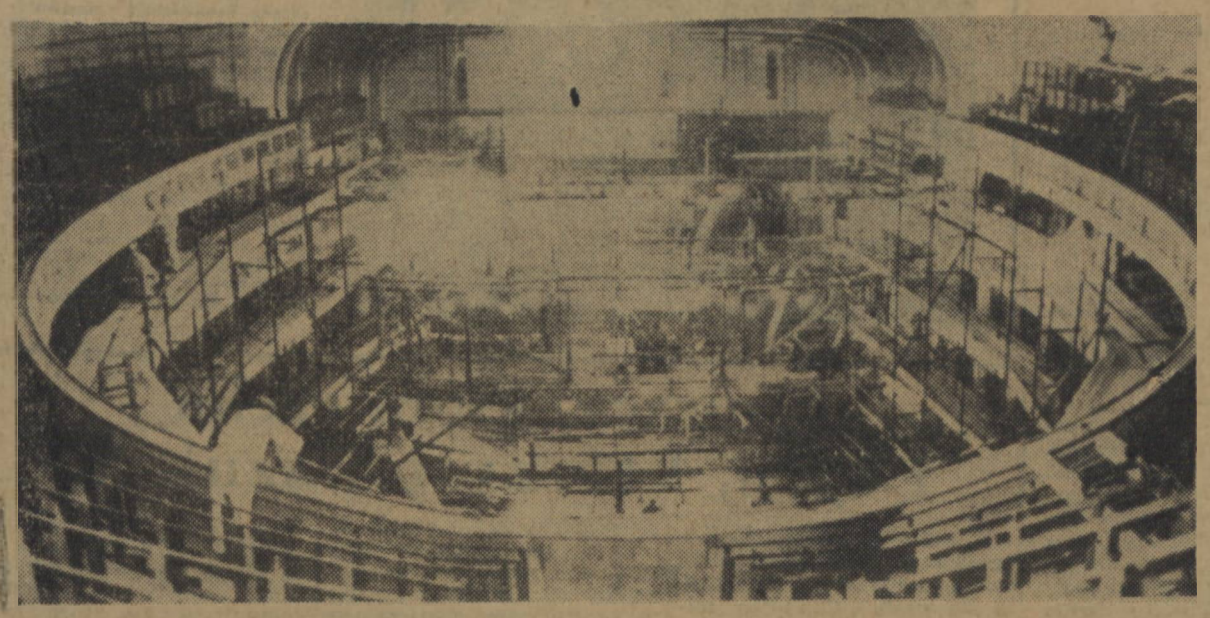

ODBUDOWA Opery Wiedeńskiej dobiega końca. Wnętrze opery zostało rozwiązane w myśl nowych zasad architektonicznych, z tym, że dawny wygląd gmachu zostanie utrzymany. Otwarcie opery jest planowane na jesień br.

Na zdjęciu: prace przy odbudowie.

(FOT. — CAF.)

Polska weźmie udział w Międzynarodowych Targach w New Delhi

WARSZAWA. Jedną z największych i najpoważniejszych międzynarodowych imprez handlowych, w których Polska weźmie udział w roku bieżącym, będą międzynarodowe indyjskie targi przemysłowe w New Delhi w dniach od 29 października do 15 grudnia. Mimo, że otwarcie targów nastąpi dopiero za kilka miesięcy, prace przygotowawcze związane z naszym udziałem, są już poważnie zaawansowane.

Udział Polski w targach pozwoli rozszerzyć istniejące i nawiązać nowe kontakty handlowe w tej części świata. Zaprezentowanie znacznej ilości artykułów, szczególnie zaś najbardziej rentownego w naszym eksporcie sprzętu inwestycyjnego, jak obrabiarki, tabor kolejowy, maszyny, urządzenia itp., umożliwi zawarcie szeregu transakcji handlowych, pozwoli Polsce za wyroby przemysłowe nabyć wiele cennych artykułów konsumpcyjnych i surowców niezbędnych dla naszej gospodarki.

Wśród naszych eksponatów poważną większość stanowić będą maszyny: eksportowane już obecnie do wielu krajów precyzyjne obrabiarki do metalu — a wśród nich prototyp automatu tokarskiego, obrabiarki do drzewa, maszyny włókiennicze, urządzenia dla piekarni, sprzęt wiertniczy, maszyny rolnicze i wiele innych.

Przemysł motoryzacyjny wystawi w Indiach samochody ciężarowe „Star-20" przystosowane do pracy w ciepłych krajach, samochody „Warszawa", traktory „Ursus", motocykle, motopompy itp.

Znaczną liczbę eksponatów na indyjskie targi przemysłowe przygotowuje również nasz przemysł teletechniczny i chemiczny.

„POZNANIE ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI WIELKIEGO LENINA, POZWOLIŁO NAM LEPIEJ ZROZUMIEĆ SENS NASZEGO ŻYCIA I WALKI O ZACHOWANIE POKOJU"

Setki osób codziennie odwiedzają Centralne Muzeum Lenina w Warszawie

WARSZAWA — Centralne Muzeum Lenina w Warszawie otwarte 21 kwietnia br. w przededniu 85 rocznicy urodzin genialnego wodza mas pracujących odwiedzają codziennie setki osób. Każdego dnia w salach Muzeum, mieszczącego się w pałacu przy al. gen. Świerczewskiego, spotkać można grupy robotników, przebywających w stolicy chłopów, młodzież szkolną, studentów, żołnierzy, w skupieniu oglądających zebrane tu dokumenty, fotografie i inne pamiątki obrazujące działalność wielkiego Lenina.

Przybywają również do Muzeum wycieczki z całego kraju, z Łodzi, z Krakowa i innych miast.

Z każdym dniem rośnie liczba wpisów w wielkiej księdze pamiątkowej Muzeum. Robotnicy, chłopi i młodzież wpisują tu swoje wrażenia i swoje myśli, jakie nasunęły się im w czasie zwiedzania Muzeum. „Poznanie życia i działalności wielkiego Lenina pozwoliło nam lepiej zrozumieć sens naszego życia i walki o zachowanie pokoju," „zwiedzenie Muzeum pozwala nam lepiej zrozumieć przemiany, jakie dokonały się w świecie po Rewolucji Październikowej" — oto niektóre cytaty z księgi.

Odnaleziono drugi sztandar „Roter Frontkaempferbund"

OPOLE. W tegorocznym pochodzie 1-majowym w Opolu niesiony był spłowiały sztandar organizacji „Roter Frontkaempferbund" — oddziału czerwonej gwardii w Nowej Wsi Królewskiej pod Opolem, zrzeszającej polskich i niemieckich robotników w walce przeciw faszyzmowi. Sztandar ten, ukrywany latami wrócił z NRD do Opola na święto klasy robotniczej.

W dniu 2 bm. drugi sztandar „Roter Frontkaempferbund" został odnaleziony w skrytce w szopie przy ul. Ozimskiej w Opolu, gdzie był ukrywany od 1933 r. W latach terroru hitlerowskiego — gestapowcy wielokrotnie przetrząsali szopę w poszukiwaniu sztandaru, nie udało się im jednak go odnaleźć.

Sztandar ten w 1924 r. przywiózł jeden z członków opolskiej organizacji w podarunku od towarzyszy z Moskwy. O miejscu skrytki dowiedział się od dawnych towarzyszy z KPD przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Jan Mrochen, w czasie swego ostatniego pobytu w Berlinie.

Najlepsze POM-y uzyskały prawo tworzenia funduszu zakładowego

WARSZAWA. Zgodnie z podjętą ostatnio uchwałą Prezydium Rządu, w państwowych ośrodkach maszynowych — podobnie jak to już jest w zakładach przemysłowych — utworzony będzie fundusz zakładowy, przeznaczony na poprawę warunków życia pracowników, na rozbudowę urządzeń kulturalnych, socjalnych i sportowych.

Prawo do utworzenia funduszu zakładowego przysługuje tym państwowym ośrodkom maszynowym, które w 100 proc. wykonały roczny plan robót polowych w obsługiwanych spółdzielniach, nie przekroczyły zaplanowanego kosztu hektara orki średniej oraz zebrały od spółdzielni swego rejonu co najmniej 80 proc. rocznej należności za wykonane prace.

Na fundusz ten przeznacza się 0,5 proc. planowanego funduszu płac oraz 30 proc. ogólnej sumy uzyskanej z obniżki kosztu hektara orki średniej. Tak więc na wysokość funduszu wpłynie praca całej załogi POM-u, jej dbałość o oszczędne zużycie paliwa, o dobrą konserwację maszyn i należyty ich remont.

W tym roku fundusz tworzony będzie w poszczególnych POM-ach na podstawie osiągnięć z roku ubiegłego. Już niedługo skorzystają więc z niego pracownicy ośrodków najlepiej dotychczas pracujących. Tegoroczne zaś wyniki zdecydują o utworzeniu funduszu w roku przyszłym. Prawo do tworzenia funduszu stanie się więc dla ogółu pracowników państwowych ośrodków maszynowych jeszcze jednym poważnym bodźcem do podnoszenia wydajności pracy, do uzyskiwania jak największych oszczędności, do wykonywania i przekraczania planów finansowo-produkcyjnych.

SYGNAŁY

Dzięki sprzyjającej pogodzie coraz więcej zespołów i gospodarstw przystępuje masowo do sadzenia ziemniaków i siewu buraków cukrowych. Niebawem trzeba będzie już przystąpić do prac pielęgnacyjnych. Terminowa i staranna pielęgnacja upraw okopowych wpływa bowiem w dużym stopniu na wysokość zbiorów. Prace pielęgnacyjne ułatwia znacznie wykorzystanie przy uprawie międzyrzędowej, ciągników marki „Zetor" K 25 z hydrauli cznym podnośnikiem.

I właśnie z tymi ciągnikami ma poważne kłopoty Zjednoczenie PGR Wałcz. W zeszłym roku posiadało ono 60 tego rodzaju ciągników. Niestety, 40 z nich na zarządzenie Centralnego Zarządu PGR musiano oddać do sąsiednich zjednoczeń. Centralny Zarząd obiecywał, że w zamian dostarczy 40 hydraulicznych podnośników, które będzie można wmontować do normalnych „Zetorów".

Od stycznia br. kierownictwo wałeckiego zjednoczenia nieustannie alarmuje Centralny Zarząd o dostarczenie tego urządzenia. Tym czasem niebawem już rozpoczną się prace pielęgnacyjne a podnośniki nie nadchodzą. Najwyższy czas, aby Centralny Zarząd przypomniał sobie o swych obietnicach i jak najszybciej pomógł zespołom Zjednoczenia PGR Wałcz.

(r)

To już piąte spotkanie młodzieży świata

Jaki też będzie warszawski Festiwal?

WYSOKI wał nowego warszawskiego stadionu wyrósł wysoko ponad biegnącą jezdnię i nie można dojrzeć z ulicy, jak wygląda stadionowa niecka. Ale widać już dziś wyraźnie przyszłą trasę drogi, która wślizguje się w tunel pod trybunami, by dalej zwinąć się w elipsę bieżni. Drogi, którą 31 lipca przejdzie kolorowy pochód tysięcy młodych ludzi ze stu przeszło krajów świata.

Z warszawskich przygotowań i wspomnień z poprzednich Festiwalów Młodzieży można by wywołać wizję nadchodzących sierpniowych dni, obraz Warszawy, która na dwa tygodnie stanie się stolicą młodości świata.

A jednak zastanawiam się: jaki też będzie warszawski Festiwal?

Budzą to pytanie wspomnienia poprzednich zlotów — tych, w których brałam udział, i tych znanych z długich, nie kończących się opowiadań przyjaciół. Zlotów, z których każdy był inny, każdy miał własną, specyficzną atmosferę.

Czy może zresztą być inaczej? Festiwal, to przecież spotkanie młodych ludzi, którzy gorącym sercem reagują na wszystko, co dzieje się w świecie. Tych spontanicznych uczuć i przeżyć związanych z aktualnymi wydarzeniami nie wyznaczy, nie obejmie żaden najbardziej nawet szczegółowy program. Przeciwnie — one właśnie barwią każdy wielki zlot jego niepowtarzalnym kolorytem.

Wspomnijmy minione Festiwale...

Praga. 1947 rok... Zaledwie dwa lata minęły od zakończenia największej, najtragiczniejszej w dziejach świata wojny. Uczestnicy tamtego — pierwszego Festiwalu — to w większości ludzie, którzy osobiście przeżyli wojenne tragedie, ludzie, którzy brali udział w walkach.

To więc w większości młodzież, która poznała nie tylko radość i wartość pokojowego życia, ale i cenę, jaką trzeba było za nie zapłacić. I dlatego w tym pierwszym Zlocie młodzieży z 71 krajów, radość z przyjacielskiego spotkania w oddychającym pokojem mieście szła w parze z powagą, ze świadomością, że pokoju wywalczonego krwawym trudem strzec trzeba jak źrenicy oka. Tym większym szacunkiem i serdecznością otaczali uczestnicy Festiwalu delegację młodzieży kraju, który zadecydował o zwycięstwie nad faszyzmem — bohaterskiej młodzieży radzieckiej. Najbliższą sercom melodią Festiwalu stała się pieśń — trudniejsza niż beztroskie piosenki, a jednak najczęściej śpiewana, najłatwiejsza dla ludzi, którzy „znali warkot granatów, w ogniu walki byli nie raz", napisana specjalnie na Festiwal pieśń Nowikowa — „Naprzód młodzieży świata". Ta pieśń stała się później hymnem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, hymnem wszystkich bojowników o pokój.

Jej podniosła, piękna melodia, jej słowa mówiące o przyjaźni, która łączy poprzez granice — rozbrzmiewały w czasie następnych Festiwali w najbardziej uroczystych, wzruszających momentach.

Pamiętam, jak wzniosła się melodia tej pieśni nad wielkim placem Bohaterów w Budapeszcie, wypełnionym tysiącami młodych ludzi. Był sierpień 1949 r. II Światowy Festiwal Młodzieży kończył się potężną manifestacją. W ciągu czternastu sierpniowych dni i rozjarzonych neonami wieczorów oglądaliśmy występy świetnych zespołów tanecznych z różnych stron świata, słuchaliśmy pieśni i melodii 80 narodów, tańczyliśmy na placach ludowy węgierski taniec, polegający na wirowaniu par trzymających się pod ramię... Było nas więcej niż w Pradze, szerszy wachlarz poglądów i dążeń reprezentowali uczestnicy poszczególnych delegacji... Po raz pierwszy pragnąca pokoju młodzież świata spotkała się z walczącą o pokój młodzieżą niemiecką...

Nadszedł rok 1951. O dalsze dwa lata cofnęły się w przeszłość tragiczne wojenne dni. A jednak bynajmniej nie osłabła wśród uczestników Zlotu wrażliwość wobec spraw wojny i walki przeciwko niej. Od roku ziało bombami niebo nad ziemią koreańską. Świadomość tragedii koreańskiego ludu, świadomość niebezpieczeństwa pożaru, który rozniecić chcą nad światem imperialiści amerykańscy, paliła serca młodzieży szczególnie tu w Berlinie — w stolicy rozdartego kraju. Z zachodniej części miasta startowały samoloty rozrzucające ulotki. Biła z nich jak z megafonów ustawionych po amerykańskiej stronie Berlina, nienawiść do wolnych narodów, do ludzi, którzy gotowi są dla pokoju i postępu ponieść największe ofiary. Widok niemieckich chłopców i dziewcząt poranionych w Berlinie zachodnim w czasie pochodu młodych bojowników o pokój, przypominał: trwa ostra nieustępliwa walka, walka trudna i wymagająca bohaterstwa.

Słoneczny Bukareszt oddychał radością. Radością, która wybuchła w poprzedzających IV Festiwal dniach Kongresu Młodzieży Świata na wieść o zawarciu rozejmu w Korei i trwała przez wszystkie sierpniowe dni Zlotu — młodzieńcza, rozśpiewana, roztańczona.

W żadnych chyba z poprzednich Festiwalów nie wyraziła się ta przyjaźń tak szeroko i mocno — poprzez różnice przekonań, ras i wyznań. Z kraju rozdartego granicami, z kraju, gdzie ludzi jednej jego części zdrajcy narodu i amerykańscy okupanci rzucić chcą przeciw braciom żyjącym na wschód od Łaby — przyjechała jedna, zwarta delegacja: młodzież FDJ obok harcerzy z Niemiec zachodnich, obok katolików z Monachium, obok ewangelików z Drezna. Z francuskimi młodymi komunistami przyjechali księża z paryskich przedmieść. Wśród delegatów walczącego Wietnamu byli artyści z miast znajdujących się w części kraju okupowanej przez Francuzów...

Zwycięsko unosiły się nad Bukaresztem słowa „Pokój i przyjaźń". Ale byli wśród nas młodzi ludzie, jedyni wśród wielotysięcznej rzeszy roześmianej młodzieży, którzy po bukareszteńskich dniach powrócić mieli na front do śmiertelnej walki — delegaci Wietnamu. Wietnamczyków na festiwalowej defiladzie unieśli na rękach młodzi Francuzi. Dla nich urządzili najserdeczniejsze, najbardziej wzruszające z festiwalowych spotkań przyjęcie. Czyż można było wątpić w zwycięstwo hasła „Pace si prietenie"?

*** * ***

Jakże radosny może być warszawski Festiwal... W mieście przywróconego życia, w kraju oberków i krakowiaków, wśród ludzi gościnnych i serdecznych...

Jakąż siłę młodzieńczych uczuć, protestu gorących serc przeciw wojnie i zniszczeniu, ukazać powinien — warszawski Festiwal. W mieście, gdzie dziesięć lat najintensywniejszego budownictwa nie zdołało jeszcze zatrzeć wojennych ran... W kraju, który pierwszy padł ofiarą hitlerowskiej agresji...

Jaką wiarą w zwycięstwo trwałego pokoju powinien być przepojony warszawski Festiwal — dziś, gdy nigdzie na kuli ziemskiej nie toczy się wojna. Prawda — ratyfikacja układów paryskich postawiła przed oczyma narodów groźbę nowej wojny. Ale jakże wzrosły siły obozu pokoju. Z niespotykaną siłą narody świata wyraziły swą wolę zniszczenia zapasów broni atomowej. Narody Azji i Afryki rezolucją konferencji w Bandungu stanęły zdecydowanie na stanowisku pokojowej współpracy państw o różnych systemach. Bliska się stała sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Austrią...

Za niespełna trzy miesiące przedstawiciele młodzieży pięciu wielkich mocarstw wniosą na bieżnię nowego stadionu wielką flagę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej... Rozpocznie się wspaniała, kolorowa defilada tysięcy uczestników zlotu. Rozpocznie się V Światowy Festiwal Młodzieży o Pokój i Przyjaźń.

Jaki też będzie ten warszawski Festiwal?...

S. GRABOWSKA

Terenem operacji było... biurko

Od mieszkańców wsi Starżno, w powiecie miasteckim otrzymaliśmy list, w którym m. in. czytamy:

„Wojewódzka Rada Narodowa w Koszalinie w piśmie z dnia 29 listopada ub. r. zapewniła nas, że w związku z dołączeniem naszej wsi do gromady Pietrzykowo polepszy się u nas zaopatrzenie w art. przemysłowe. Ale Pietrzykowo leży w strefie działalności GS Wałdowo. Stąd też nasz sklep GS zmuszony jest zaopatrywać się w towar w Wałdowie — oddalonym o 22 km. Jest to dla nas bardzo uciążliwe — a ostatnio nawet z tego powodu sklep w naszej wsi został zamknięty. Również wszelkie nasze produkty przeznaczone na sprzedaż musimy wozić do Wałdowa i tam też pobierać nawozy sztuczne. W praktyce będzie to wyglądało tak, że gospodarz chcąc się zaopatrzyć w nawozy sztuczne, czy dostarczyć produkty rolne zmuszony będzie wyjeżdżać w nocy i tracić cały dzień na załatwienie tych spraw. Ośrodek maszynowy, z którego mamy otrzymywać maszyny jest również w Wałdowie. Zapewniono nas także, że trasą Piaszczyna — Pietrzykowo — Starżno — Miastko będzie kursował autobus PKS, ale do tej pory go nie uruchomiono".

Mieszkańcy Starżna kończą swój list słowami: „Wieś nasza jest oddalona od Miastka tylko 7 km, czyżby naprawdę nie można zmienić dotychczasowych zarządzeń PZGS w Miastku i POM i przyłączyć nas do GS Kołtki z siedzibą w Miastku?".

Tyle jeśli chodzi o pretensje starżan zawarte w liście (o dalszych piszemy niżej). A jak wygląda sprawa załatwienia tych skarg przez władze powiatowe?

Przede wszystkim czy orientowały się one w sytuacji mieszkańców Starżna? Tak — i to dość dobrze. Na każdym przecież posiedzeniu GRN w Pietrzykowie obecni byli przedstawiciele bądź to Komitetu Powiatowego PZPR, bądź też Prezydium PRN. Na posiedzeniach tych mieszkańcy Starżna wielokrotnie wysuwali swoje bez wątpienia słuszne i uzasadnione żądania. Kończyło się jednak tylko na „przyjęciu do wiadomości" skarg i pretensji starzan.

Czy usunięcie bolączek, załatwienie słusznych skarg mieszkańców Starżna wymagało jakiegoś specjalnego wysiłku? Okazało się, że wręcz przeciwnie. Bowiem na interwencję dziennikarza wszyscy bez wyjątku odpowiedzialni za niedomagania starżan oświadczyli, że „sprawy te można załatwić od ręki". Tak też zresztą zrobiono. To jednak nie przekreśla faktu, że w PZGS i wśród niektórych odpowiedzialnych pracowników w Prez. PRN w Miastku panuje bezduszność, znieczulenie na potrzeby terenu. Jest to dowodem, że wiele słusznych żądań chłopów pracujących, z dziwną beztroską puszcza się mimo uszu.

Ale nie na tym kończy się sprawa Starżna. W rozmowie z mieszkańcami wioski dowiedzieliśmy się, że chcą oni kontraktować m. in. len. Jednakże instruktor rolny z Wałdowa, który powinien w tym pomóc, w ogóle do wsi nie zagląda. Dowiedzieliśmy się również, że nienajlepiej wygląda w Starżnie zabezpieczenie bazy paszowej, ponieważ łąki, które kiedyś należały do wsi zostały odebrane i przydzielone do Miastka.

Nie wiadomo też, dlaczego ostatni motor elektryczny GOM w Koczale zamierza zabrać ze Starżna i przewieźć do siebie.

Chłopi ze Starżna mają jeszcze wiele innych słusznych potrzeb i żądań.

Np. bez mała trzy lata trwa korespondencja między mieszkańcami Starżna, a Rejonowym Kierownictwem Robót Melioracyjnych w sprawie założenia wodociągu. Tymczasem wodę do picia czerpią starżanie z pobliskiego jeziora. Kierownik miejscowej szkoły ob. Galiński, cieszący się dużym zaufaniem chłopów, zorganizował już tzw. spółkę wodną. Chłopi dali wkładv, byleby mieć wodociąg. „Chciałem poprzez spółkę wodną zorganizować ludzi — powiada — a potem przejść do pracy nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej. Tylko, co ja mogę więcej zrobić..." — i pokazuje plik papierków z pieczątką „Rejonowe Kierownictwo Robót Melioracyjnych".

Nie można się więc dziwić, że starżanie tracą zaufanie do różnych poczynań Prezydium PRN w Miastku, że wytworzyła się wśród nich atmosfera niewiary — jak sami powiadają — w „gadanie" urzędników.

A przecież można było do tego nie dopuścić. Należało tylko do tych ludzi trafić, serdecznie zająć się ich sprawami, pomóc w usunięciu bolączek ich życia. Tymczasem terenem operacji było biurko, uniwersalnym lekarstwem atrament, zaś proces terapii ograniczył się do kolekcjonowania przez obie strony podań i odpowiedzi.

Wyjście naprzeciw żądaniom chłopów, zabezpieczenie realizacji programu Frontu Narodowego — to jedno z najważniejszych zadań obecnej chwili.

Trzeba przy tym pamiętać, że zapewnienie realizacji słusznych żądań pracującego chłopstwa, to cementowanie frontu walki całej wsi pracującej o lepsze jutro, to jednocześnie wzmożenie wysiłku każdego chłopa w podnoszeniu wydajności, to budowanie pomostów do przechodzenia chłopów na zespołowe formy gospodarowania. Tzw. sprawy bytowe, odgrywają olbrzymią rolę w realizacji zadań przebudowy wsi.

J. MODZELEWSKI

MŁODZIEŻ z gospodarstwa PGR Smogólce podjęła szereg zobowiązań festiwalowych. Między innymi brygada młodzieżowa postanowiła przystąpić do wzorowej uprawy 12 ha kukurydzy. Równocześnie z podjętym zobowiązaniem wezwano inne zespoły młodzieżowe do współzawodnictwa.

Na zdjęciu: delegatka harcerzy, przodownica nauki Janina Galuba wręcza pracującej przy sadzeniu kukurydzy brygadzie młodzieżowej list z zobowiązaniem odpowiadających na apel harcerzy ze Smogólec.

O pracy, która czeka i tych, którzy jej szukają

W poczekalni Oddziału Zatrudnienia Prezydium MRN w Koszalinie siedzi około 30 osób. Co kilka minut oczekujący swej kolejności wchodzą do sąsiedniego pokoju. Są tam właśnie dwie młode dziewczyny. Urzędniczka wylicza im wolne miejsca: ZBM, BBP, Zbiornica Makulatury... Kobiety wypytują ją o bliższe warunki. Ob. Chojnowska — gdyż ona załatwia sprawy pośrednictwa pracy — cierpliwie wyjaśnia oraz dopytuje się o ich kwalifikacje i warunki rodzinne. Zainteresowane dowiadują się, że w PGR-ach całodzienne utrzymanie kosztuje 9 zł., a ponadto robotnicy otrzymują bezpłatnie kwatery.

Jedna z kobiet już zdecydowała się i przekonuje drugą, że nawet zarabiając tylko 830 zł w PGR (a możliwości większego zarobku przy większej wydajności pracy są duże), opłaci się to, bo — tłumaczy — po opłaceniu za wyżywienie pozostaje ponad 500 zł na ubranie, rozrywki itd. Za chwilę obie — Kulon i Mariańska, otrzymują skierowanie oraz bezpłatny bilet kolejowy i jeszcze dziś wyjadą do PGR Bonin.

Wchodzi następna interesantka. Zarejestrowała się 15 marca, jako poszukująca pracy i do dziś żadnej nie przyjmuje. Przeglądam jej kartę. Nazywa się Zofia S. ma 21 lat. Jej ojciec posiada gospodarstwo rolne w woj. kieleckim. Ukończyła 7 klas szkoły podstawowej i trzymiesięczny kurs pisania na maszynie. Chce pracować w biurze. Ale w biurach potrzeba tylko wysoko kwalifikowanych maszynistek. Takich kwalifikacji zaś Zofia S. nie ma.

15. III. proponowano jej pracę ekspedientki — odmówiła.

18. III. skierowano do biura Woj. Pełn. Skupu jako maszynistkę, lecz nie została przyjęta, właśnie ze względu na niskie kwalifikacje.

19. III. proponowano jej pracę w PGR, nie przyjęła.

22. III. usiłowano ją przekonać, aby przyjęła inną pracę nie biurową, do której nie ma odpowiedniego przygotowania. Nie zgodziła się.

29. III. nie przyjęła również pracy jako pomoc kuchenna ani do POM... i wyszła rozgoryczona, twierdząc, że „nie ma pracy". Czy rzeczywiście „nie ma pracy"?

Oddziały zatrudnienia proponują każdemu zgłaszającemu się kilka posad do wyboru. Poszukiwani są robotnicy budowlani — w tym facnowcy jak stolarze, zduni, lastrykarze itp. Następnie spora liczba pracowników wykwalifikowanych, a także bez przygotowania, potrzebna jest do naszych PGR-ów. Poszukiwani są również rzemieślnicy jak: krawcy, szewcy itd. Jeśli chodzi o pracowników umysłowych największe zapotrzebowanie jest na techników i inżynierów różnych specjalności, głównych księgowych i innego rodzaju pracowników finansowych, poszukiwane są wykwalifikowane maszynistki i kierownicy sklepów. Wynika z tego, że ludzie chcący pracować w tych zawodach i posiadający ku temu kwalifikacje bez trudności otrzymują pracę.

W Koszalinie dla 60 osób poszukujących pracy Oddział Zatrudnienia ma do dyspozycji 1800 miejsc.

Czy słusznie Zofia S. czeka na pracę biurową? Nie ma przecież ku temu odpowiednich kwalifikacji, a mogłaby i powinna objąć już dawno inną pracę. A takich jak ona mamy niestety więcej. Spotykamy dziewczęta, które ukończyły 7 klas szkoły podstawowej i które uważają, że posiadają już dostateczne kwalifikacje do pracy biurowej. Na ten nie uzasadniony pęd do biur, wpływa również fałszywe, pokutujące jeszcze dość często pojęcie o rzekomej wyższości pracy biurowej nad pracą produkcyjną. Ulega mu nierzadko młodzież wiejska, wśród której panuje błędne przekonanie, że praca kancelistki w biurze prez. rady narodowej lub PGR jest lepsza niż praca robotnika, mimo że wykwalifikowany robotnik zarabia więcej niż zwykła kancelistka.

Wielu ludzi nie zdaje sobie również sprawy, że minął już ten początkowy okres, kiedy nie mieliśmy prawie w ogóle pracowników wykwalifikowanych i przyjmowaliśmy ludzi bez przygotowania i wykształcenia. Dziś od pracownika na każdym stanowisku, a więc i od umysłowego żądamy samodzielności, dobrej znajomości swojej specjalności oraz odpowiedniego wykształcenia. Mamy coraz więcej absolwentów szkół średnich i wyższych, którzy są odpowiednio przygotowani do pracy w danym zawodzie. W tej sytuacji podstawą do uzyskania wybranej pracy i osiągnięcia większych zarobków jest zdobycie odpowiedniego wykształcenia. Możliwości takie stwarza również szeroka sieć szkół zawodowych i wszelkiego rodzaju kursy dokształcające i specjalizacyjne.

Sytuacja, kiedy z jednej strony istnieje brak ludzi do pracy, a z drugiej istnieje pewna grupa młodych przeważnie ludzi bez powodzenia poszukujących pracy w zawodzie, do którego nie są oni należycie przygotowani lub gardzących pracą fizyczną, stawia poważne zadania przed oddziałami zatrudnienia rad narodowych oraz szkolnictwem. Z oddziałami zatrudnienia muszą lepiej współpracować szkoły ogólne i zawodowe, zakłady doskonalenia rzemiosła, „Służba Polsce" i inne organizacje prowadzące naukę zawodów. Pracownicy oddziałów zatrudnienia, muszą doradzić i przekonać o słuszności właściwego wyboru zawodu, a do tego konieczna jest lepsza opieka i pomoc im ze strony prezydiów rad narodowych i instancji partyjnych.

Trzeba również wspomnieć o nielicznej wprawdzie grupie ludzi poszukujących pracy, zatrudnienie których nastręcza w pojedynczych wypadkach pewne trudności. Są to starsze kobiety bez zawodu, mające często dzieci na utrzymaniu. Nie zawsze dają się one przekonać do pracy w zawodach, które uważają za „męskie" lub nie chcą, czy nie mogą wyjechać do innej miejscowości, gdzie jest dla nich praca. Dla rozwiązania tej sprawy konieczna jest rozbudowa zakładów przemysłu terenowego i spółdzielń pracy obliczonych na pracę kobiet, w tych miejscowościach, gdzie zjawisko to występuje. Widać to m. in. na przykładzie Świdwina. Z chwilą utworzenia tam siedziby powiatu, przyjechało wielu pracowników do instytucji powiatowych. Nie pomyślano jednak o uruchomieniu zakładu pracy obliczonego na zatrudnienie kobiet — żon pracujących mężów. Rozwiązanie tej sprawy należy do WKPG i Woj. Zarządu Spółdzielni Pracy.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

Przetrząśnijmy nasze strychy i piwnice

W każdym niemal gospodarstwie domowym, na każdym strychu lub w piwnicy znajdują się niepotrzebne rupiecie — stare naczynia, klamki, krany, staromodne figurki itp. Leży to wszystko od lat, nierzadko od dziesiątków lat, pokryte kurzem i zapomnieniem, zajmuje niepotrzebnie miejsce, nie przynosząc nikomu żadnego pożytku. Ta nieprzydatna nic, rozproszona w dziesiątkach tysięcy gospodarstw domowych metalowa starzyzna przedstawia jednak znaczną wartość dla gospodarki narodowej. Starzyzna ta bowiem może się stać poważnym źródłem surowców wtórnych dla naszego przemysłu, źródłem cennych, rzadko występujących w przyrodzie i trudnych do nabycia na rynkach światowych, drogich metali kolorowych, miedzi i jej stopów — mosiądzu i brązu oraz cyny, ołowiu, aluminium, magnezu, nikiu itd.

Sprawie tej, sprawie zbiórki i skupu złomu wszelkich metali, poświęcona jest powzięta ostatnio uchwała Rady Ministrów. W niektórych wypadkach podnosi ona bardzo znacznie ceny skupu złomu, np. miedzi prawie 3-krotnie (z 2,20 zł na 6 zł za 1 kg). Uchwała zaleca prezydiom gromadzkich, miejskich i dzielnicowych rad narodowych zorganizowanie w każdej gromadzie i w każdym bloku w miastach zbiórki i skupu złomu metali nieżelaznych oraz żeliwa i stali przez komitety blokowe, szkolne komitety rodzicielskie, rady zakładowe i inne organizacje społeczne.

Różnica między cenami ustalonymi dla indywidualnych dostawców, a cenami, jakie płacić będą uspołecznione składnice organizacjom społecznym, stanowić będzie ich dochód. A dochód ten może być niemały, zważywszy dość znaczną różnicę między cenami skupu, a cenami sprzedaży. Różnica ta w wielu wypadkach przekracza 50 proc. Oto np. gdy komitet blokowy lub szkolny komitet rodzicielski zapłaci indywidualnemu dostawcy za 1 kg cyny 40 zł, to uzyska w uspołecznionej składnicy — 60 zł, za 1 kg czystego aluminium zapłaci 4 zł, a zainkasuje 7 zł, za 1 kg miedzi zapłaci 6 zł, a odsprzeda za 12 zł.

Uzyskany przez organizacje społeczne dochód może być przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe i bytowo-socjalne oraz na nagrody dla osób wyróżniających się w organizacji zbiórki i skupu surowców wtórnych. Tak więc komitet blokowy ma możność zdobycia funduszów, np. na urządzenie koło domu zieleńca, wyposażenie świetlicy itp., komitet rodzicielski — na uzupełnienie szkolnego księgozbioru, na poprawę urządzenia stołówki, na kupno dodatkowego sprzętu sportowego lub gier dla świetlicy.

Przetrząśnijmy więc nasze strychy i piwnice, komórki i antresole w poszukiwaniu miedzi, ołowiu, aluminium, brązu, mosiądzu, cyny i innych metali. Potrzebuje ich nasz przemysł. (ch)

Korespondenci piszą o przebiegu siewów:

POM I ZESPÓŁ PGR TYCHOWO ZAKOŃCZYŁY SIEWY

W dniu 28 kwietnia zakończyły siewy podstawowych zbóż spółdzielnie produkcyjne w rejonie POM Tychowo. Pomowcy z Tychowa w czasie tegorocznej kampanii wiosenno-siewnej zasiali 336,5 ha owsa, 109,7 ha pszenicy, 59 ha jęczmienia i 21 ha mieszanki zbożowej. Ponadto spółdzielcy zasiali wiele hektarów łubinu, seradeli, peluszki itp. oraz zasadzili 10 ha buraków cukrowych i 6 ha ziemniaków.

W tym samym dniu o zakończeniu siewu zameldowała załoga zespołu PGR Tychowo.

6 ZESPOŁÓW W ZJEDNOCZENIU PGR WAŁCZ UKOŃCZYŁO SIEWY

Mimo trudnych w tym roku warunków atmosferycznych PGR-y powiatu wałeckiego pomyślnie przeprowadzają akcję siewną. Akcja ta została dobrze przemyślana i rozplanowana. Trzeba również podkreślić całkowitą mobilizację załóg pegeerowskich (w tym roku w Zjednoczeniu PGR Wałcz nie ma maruderów).

Ostatnio do zespołów Człopa i Jastrowie, które już wcześniej zakończyły siewy dołączyły zespoły: Marcinkowice, Łubno, Chude i Nowy Dwór.

Ponadto w gospodarstwie Skrobek, zespół Nowy Dwór zasadzono 11 ha wczesnych ziemniaków.

Najlepszym gospodarzem w Zjednoczeniu Wałcz jest ob. Kamecki z gosp. Kotuń, który zasiał 2 ha buraków cukrowych. Idąc śladem Kameckiego zespół PGR Człopa zasiał również 2 ha buraków cukrowych.

Witold Wójcikiewicz
czytelnik „Głosu"

MIMO TRUDNOŚCI ZASIALI W TERMINIE

RZS Żelazna (pow. Białogard) zakończył siewy zbóż kłosowych w dn. 21 kwietnia. Trudności były duże. Na grząskie pola nie mógł wyjechać żaden ciągnik POM-owski. Dlatego też spółdzielcy byli zdani tylko na własne siły. Mimo tego siew został przeprowadzony w terminie i dobrze. Na pochwałę zasługują: St. Budner, St. Szmarz, Andrzej Gabryś, Józef Hanczarek i St. Irawski, którzy w ciągu 4 dni obsiali 63,65 ha.

Edward Szmarz
korespondent „Głosu"

POTRZEBNA BYŁA POMOC AGRONOMA...

Spółdzielcy z Siennicy pierwsi w powiecie drawskim zakończyli siewy zbóż kłosowych i motylkowych już w dniu 19 kwietnia. W tych dniach przystąpili już do sadzenia wczesnych ziemniaków — realizując swoje zobowiązanie 1-majowe. Za dobrą pracę należy wyróżnić przewodniczącego RZS — Szczepana Przywarę, Antoniego Kubata i Józefa Jakubowskiego. Nie zabrakło jednak bumelantów, którzy uchylali się od pracy na spółdzielczym gospodarstwie. Tutaj napiętnować trzeba Juliana Pilichowskiego, Stefana Cześniaka i Władysława Urbańskiego.

Pomimo sprawnego przeprowadzenia siewów, spółdzielcy w swej pracy napotykali na trudności, zwłaszcza w rozplanowaniu areału (np. gdzie i co zasiać). Nie otrzymywali oni odpowiedniej pomocy ze strony POM Kalisz Pom. Agronom Menesiak w czasie siewów pokazał się w Siennicy tylko raz i to ograniczył swój pobyt do... „podbicia" delegacji służbowej. Drugim brakiem był fakt, iż po zakończeniu siewów w Siennicy traktory stały nieczynne przez dwa dni z powodu braku paliwa, a inne RZS-y w tym czasie niecierpliwie oczekiwały na traktory.

Z tych niedociągnięć POM w Kaliszu Pom. musi wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Władysław Homostaj
korespondent „Głosu"

ZAKOŃCZYLI SIEWY

W tych dniach zakończono siewy w gospodarstwie Stare Piekary (pow. Szczecinek). Jest to wynik pełnej mobilizacji załogi do pracy przez kierownictwo, organizację partyjną i radę zakładową. Na słowa pochwały za dobrą pracę zasługują traktorzyści: Stefan Maczugin, Józef Ziętek, pracownik sezonowy Stefan Chmura i wielu innych.

Stanisław Wojteczko
korespondent „Głosu"

* * *

Przed kilkoma dniami zakończono siewy w gosp. Poczernino, zespół Karlino. Przystąpiono tam już do sadzenia ziemniaków. Na uznanie zasługuje brygadzista polowy Władysław Lewandowski, który nie szczędząc sił pracował nie raz do późnych godzin wieczornych.

Stanisław Zaliwkowski
czytelnik „Głosu"

WSZYSTKIE ZESPOŁY PGR POW. DRAWSKIEGO ZAKOŃCZYŁY SIEWY ZBÓŻ PODSTAWOWYCH

Realizując podjęte na cześć 1 Maja zobowiązania, wszystkie zespoły PGR pow. drawskiego zakończyły w dniu 30 kwietnia zasiewy zbóż podstawowych. Na ogólny plan zasiewów 4 102 ha zasiano ogółem 4 137 ha. Daleko posunięte zostały również prace przy sadzeniu ziemniaków. Do 30 kwietnia drawskie PGR-y zasadziły 600 ha ziemniaków, czyli prawie 30 proc. zaplanowanego areału. 200 ha ziemniaków zasadzono systemem kwadratowo-gniazdowym.

Stosunkowo wczesne zakończenie siewów przez zespoły PGR Drawsko, Kalisz Pom., Oleśnica, Cieszyno i Ogrodzińce, które odstawały przeważnie od średnich zespołów województwa — stało się możliwe dzięki zwiększonej pracy masowo-politycznej, lepszej niż dotychczas organizacji pracy i kontroli wykonania. Od poniedziałku, 25 kwietnia załogi wszystkich gospodarstw zaciągnęły warty 1-majowe i w tym czasie szczególnie zwiększyła się wydajność pracy.

Narada korespondentów powiatu Drawsko

W dniu 6 maja 1955 r. Redakcja „Głosu Koszalińskiego" wspólnie z Wydziałem Propagandy KP PZPR w Drawsku organizuje naradę korespondentów „Głosu Koszalińskiego" i „Wiadomości Drawskich". Narada odbędzie się w gmachu KP PZPR w Drawsku o godz. 10-tej rano.

Porządek narady:

1. Pogadanka pt. „Jak należy zbierać materiał i opracowywać korespondencję" — wygłosi red. „Głosu Koszalińskiego".

2. Dyskusja.

3. Wręczenie nagród przodującym korespondentom.

Ze względu na ważność omawianych zagadnień prosimy wszystkich o punktualne przybycie.

Koszty podróży korespondentom z terenu zwrócone będą na miejscu.

„Delikatesy" pilnie potrzebne

— Biegam z jednego końca miasta w drugi i w żadnym sklepie nie mogę dostać fasolki z kiełbasą.

— Moja pani, bo czyż w tym Koszalinie można co kupić?

Znamy te dialogi i te typy wiecznie niezadowolonych „poszukiwaczy dziur w całym". Są cytryny i pomarańcze — to oni kręcą nosami i szukają bananów. Szkoda czasu na pole mikę z nimi.

Ale warto by zastanowić się czy na dystrybucję w naszym mieście narzekają tylko „poszukiwacze dziur w całym"? Czy ludzie pracy Koszalina nie mają wiele słusznych pretensji pod adresem handlowców - zaopatrzeniowców i czy nie tracą zbyt wiele czasu na szukanie po wszystkich sklepach niezbędnych w gospodarstwie domowym artykułów pierwszej potrzeby?...

Przy redagowaniu odpowiedzi na te pytania pracownicy zainteresowanych instytucji zużyją niewątpliwie wiele materiałów biurowych i będą starali się wytłumaczyć braki koszalińskiego handlu takimi, czy innymi trudnościami. Z góry więc zastrzegamy się, że nie żądamy ptasiego mleka, ani też innych frykasów. Chodzi nam o odpowiedź na pytanie, dlaczego wiele towarów, od których w sklepach Poznania, Szczecina, Gdańska uginają się regały, nie można otrzymać w Koszalinie, a jeśli już kiedyś pojawią się, to są przysłowiową kometą: pojawią się i jeszcze szybciej znikną.

Dlaczego np. cytryny w innych miastach są w sklepach bez przerwy w całym sezonie, a dla Koszalina stanowią towar okazyjny. Zostawmy jednak produkty pochodzące z importu. Są bardziej rażące przykłady złego zaopatrzenia miasta w produkty pochodzące z produkcji krajowej.

Koszalinianin po pumpernikel musi jechać do Słupska. Był okres (oby nie powtórzył się), że fasolkę z kiełbasą w sosie pomidorowym musiał przywozić ze Szczecina. Po kawę lub herbatę trzeba było jechać do Gdańska lub Gdyni. Z grzybów marynowanych straszą kupujących wszędzie jedyne i wieczne gąski. Twaróg i wszystkie inne sery poza edemskim, najwidoczniej nasze PSS i MHD uważają za niegodne ich sklepów. Nigdzie nie można ich kupić, za wyjątkiem dwóch peryferyjnych sklepów nabiałowych, które zwykle wtedy, kiedy ludzie pracy chcą kupować, są... zamknięte.

Dosyć. Wystarczy, chociaż jest to bardzo skromna lista grzechów naszego handlu.

Trzeba by także napisać kilka zdań o naszych sklepach tekstylnych i galanteryjnych. Owszem. Ostatnio nastąpiła duża poprawa w zaopatrzeniu. To trzeba pochwalić... ale, jest także „ale".

Są tam towary niskogatunkowe, bawełniane. A my chcemy, by mieszkanki naszego miasta chodziły też w pięknych, wełnianych sweterkach, mężczyźni w ładnych popelinowych koszulach, gustownych krawatach kupowanych nie w prywatnych sklepach po wygórowanych cenach.

Elegancki sweter, ładny krawat, nabywają poznaniacy czy łodzianie, w sklepach „Galluxu". Koszalinianin musi wędrować po kraju w poszukiwaniu wysokogatunkowych wyrobów galanteryjnych. Nie robimy wprawdzie takich zakupów „na codzień". Ale kiedy projektujemy je w swoim domowym budżecie, chcielibyśmy kupować tu, na miejscu, w Koszalinie.

Poważnie odczuwamy brak sklepu „Galluxu". Powinien on powstać w jak najbliższym czasie. Trzeba jednak z góry przestrzec przed organizowaniem jakiejś „namiastki" „Galluxu". Oczekujemy na duży, estetycznie urządzony sklep, ze sprawną obsługą, zaopatrywany w różnorodne towary. Kupujący chce w nim znaleźć to wszystko, co jest do nabycia w podobnych sklepach innych miast.

Można z góry przewidzieć, że powstanie „Galluxu" przyczyni się do lepszej pracy wszystkich tekstylnych i galanteryjnych placówek handlowych. Wejdzie bowiem w grę czynnik zdrowej konkurencji.

Ostrzeganie przed „namiastką" „Galluxu" wypływa ze smutnych doświadczeń przeszłości. Swego czasu chodziło o sklep „Delikatesów" w Koszalinie. Sprawa została rozstrzygnięta połowicznie: nie specjalny sklep, ale delikatesowe artykuły w różnych sklepach MHD. W rezultacie możemy tylko od czasu do czasu kupić kawę czy pomarańcze.

Mieszkańcy Koszalina mają prawo domagać się specjalnego delikatesowego sklepu w swoim mieście. Nie ma potrzeby dodawać, że jego wnętrze musi być urządzone szczególnie starannie i że obfity wybór najróżniejszych smakołyków i przypraw zapewni klientelę z Koszalina i miast powiatowych.

Mamy nadzieję, że już niedługo pójdziemy do „własnego" „Galluxu" i „Delikatesów".

AZ i WŁ

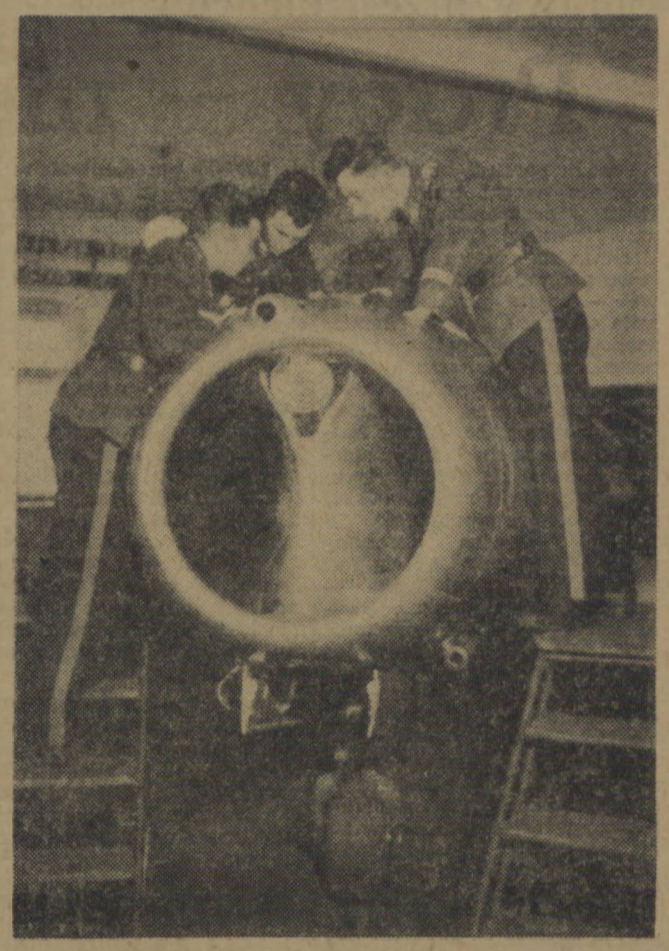

W tym miesiącu upływa 10 lat od chwili, gdy sale wykładowe Oficerskiej Szkoły Lotniczej po raz pierwszy wypełnili podchorążowie rozpoczynając szkolenie. Od tego czasu rokrocznie mury uczelni opuszczają doskonale wyszkoleni, oddani Polsce Ludowej piloci i nawigatorzy. Niejeden z wychowanków szkoły pełni dziś odpowiedzialne stanowisko w wojskach lotniczych.

Na zdjęciu: plutonowy podchorąży Witold Łopatko oraz podchorążowie Leszek Guraś i Ryszard Budzikur podczas nauki własnej w sali wykładowej samolotów odrzutowych.

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

W lutym br. przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinku, została otwarta czytelnia dla dorosłych i młodzieży. Otwarcie czytelni mieszkańcy Szczecinka powitali z dużym zadowoleniem.

Z. Ożarowski
korespondent „Głosu"

* * *

Mieszkańcy Jarosławic mają poważne trudności z dostaniem się do Sławna, ponieważ autobus PKS kursujący na tej trasie, już od kilku tygodni nie przyjeżdża do Jarosławic. Rzekomym powodem tego jest remont szosy. My jesteśmy zdania, że do Jarosławic prowadzi nie tylko jedna droga.

Jan Kwiatek
korespondent „Głosu"

* * *

Centrala Produktów Naftowych ze Słupska, objęła patronat nad gromadą w Zalaskach. Obiecano mieszkańcom gromady wiele przyjemnych i kulturalnych rozrywek — skończyło się jednak tylko na obiecankach. Ekipy łączności miasta ze wsią jak nie było w Zalaskach, tak nie ma jej do tej pory. Czyżby zapomniano o przyrzeczeniu? Dlatego przypominamy w imieniu mieszkańców „zapomnianej gromady".

(GJ)

* * *

Słupskie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne prowadzą sprzedaż artykułów żywnościowych i napojów, w budkach na peronach. Cóż z tego, kiedy są one otwarte w czasie, gdy na stacji nie ma pociągów. Kiedy pociągi przyjeżdżają i pasażerowie pragną coś kupić — budki są przeważnie zamknięte.

Kierownictwo KZG w Słupsku winno pouczyć sprzedawców, o obowiązku otwarcia punktu sprzedaży w odpowiednich godzinach.

J. K.
korespondent „Głosu"

* * *

W zespole PGR Bińcze znajduje się świetlica, która została zamieniona na sypialnię dla robotników sezonowych. Młodzież zespołu Bińcze zwraca się do kierownictwa z prośbą, by świetlica została z powrotem przeznaczona do właściwych jej celów.

P. Z.
korespondent „Głosu"

Porady prawne

Ob. Jerzy Kowal pracownik GRN zapytuje czy przysługuje mu wynagrodzenie za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy.

Odpowiedź: obowiązujące przepisy nie przewidują ekwiwalentu pieniężnego za nie wykorzystany urlop pracownikowi państwowemu.

Ob. Stefania Wogacz. Zapytujecie czy dzierżawiąc grunty Państwowego Funduszu Ziemi podlegacie podatkowi gruntowemu.

Odpowiedź: podlegacie podatkowi gruntowemu niezależnie od tenuty dzierżawnej i innych opłat.

Ob. Bolesław Bokus. Zapytujecie czy należy Wam się zwolnienie z pracy z powodu zawarcia związku małżeńskiego przez syna.

Odpowiedź: zgodnie z § 3 ust. 2 Uchwały Rady Ministrów z dnia 5 maja 1950 r. (M. P. 4 — 51 poz. 584) z późniejszymi zmianami, możecie otrzymać 1 dzień zwolnienia z pracy.

Ob. Zofia Zawuk. Stan faktyczny jaki podaliście jest mało zrozumiały i trudno wobec tego coś Wam poradzić. Opiszcie wszystko dokładnie.

Ob. Czesław Bruski z Człuchowa. Zapytujecie czy zakład pracy winien zwracać Wam koszty podróży za cotygodniowe dojazdy na kurs dla elektrotechników.

Odpowiedź: w konkretnym wypadku obowiązujące przepisy nie przewidują możliwości zwrotu kosztów podróży.

Uwaga Czytelnicy i Korespondenci!

Radca prawny „Głosu" przyjmuje interesantów we wtorki każdego tygodnia, od godz. 15 — 17, w dziale interwencji i korespondentów, pokój nr 9.

Nie ma obowiązku zwracania butelek przy zakupie octu, denaturatu i napojów alkoholowych

W związku z nieporozumieniami, jakie zachodziły ostatnio w sklepach przy sprzedaży octu, denaturatu i napojów alkoholowych — sprzedawcy żądali bowiem od klientów nabywających te artykuły jednoczesnego zwrotu butelek — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego podało do wiadomości, że uchylono zostały obowiązujące dotychczas zarządzenia, dotyczące zwrotu opakowań szklanych przy nabywaniu niektórych artykułów.

W dalszym ciągu natomiast sklepy prowadzą skup opakowań szklanych po nowych, korzystnych dla ludności cenach.

Przegląd psów w Człuchowie

Dnia 8 bm. odbędzie się w Człuchowie przegląd psów wszystkich ras oraz konkurs wiosenny wyżłów urodzonych w roku 1954.

Właściciele psów będą mieli możność zgłosić swoje psy do Oddziałowej Rady Kynologicznej w Koszalinie, co umożliwi wpisanie ich do ksiąg wstępnych, jako materiał hodowlany. Oceny przydatności wyżłów dokonają sędziowie kynologiczni, którym przewodniczyć będzie znany kynolog dr Jan Łukowicz z Chojnic. Właściciele psów, które uzyskają najlepsze wyniki, otrzymają oprócz dyplomów, nagrody.

Zbiórka zainteresowanych z psami, przy stacji kolejowej w Człuchowie o godz. 9.

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Opowieść atlantycka". Kinoteatr WDK — „Dwa hektary ziemi". Seans godz. 18. ROKOSSOWO — „Młoda Gwardia" — „Pan Fabre". SŁUPSK — „1 Maj" — „Fort Eureka". BIAŁOGARD — „Rezerwowy gracz". SZCZECINEK — „Tajemnica krwi". WAŁCZ — „Wzburzyło się morze" — I seria. USTKA — „Młodzieńcze lata". SŁAWNO — „Zdobycie góry". DARŁOWO — „W pewnej rodzinie". KOŁOBRZEG — „Kłopoty referenta Trziszki". BYTÓW — „Wyjęci spod prawa". MIASTKO — „W stepach Ukrainy". CZŁUCHÓW — „Dzieci ulicy". ZŁOTÓW — „Czarodziejski kapelusz". JASTROWIE — „Ekspres z Norymbergi". ŚWIDWIN — „Cyrkowcy". DRAWSKO — „Wesołe gwiazdy". ŁOBZENICA — „Szwedzka zapałka". CZAPLINEK — „Alarm w cyrku".

Radio

PROGRAM I

4 maj 1955 r. (środa)

Program dnia: 6.55, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Swojskie melodie. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Mozaika rozrywkowa. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli. 6.45 Zespoły harmonistów. 7.15 Koncert ork. dętej. 7.45 Z piosenką do pracy. 8.00 Dolnośląskie pieśni i tańce. 8.40 Utwory skrzypcowe komp. polskich. 9.00 „Timur i jego drużyna". 9.30 Muz. operowa. 10.00 Suity orkiestrowe. 10.20 Poranny koncert kameralny. 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 „Przygody Piastusia" opow. dla klas I i II. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „Błękitna sztafeta". 16.05 Nie ma rzeczy niepoznawalnych, są tylko rzeczy nie poznane — pogad. 16.20 Muz. 16.40 Transmisja z zakończenia III etapu VIII Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 17.30 Tydzień muz. czechosłowackiej. 17.45 Koncert życzeń. 18.20 Kronika kulturalna. 19.00 Transmisja z sali Filharmonii Narodowej uroczystego otwarcia III etapu Festiwalu Muzyki Polskiej. 21.00 Muz. rozrywkowa. 21.15 Ulubione melodie. 21.40 Aud. literacka. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 22.20 Muz. taneczna.

Uwaga!

Czytelnik z Białogardu, który wysłał do Redakcji list napisany w dniu 26 kwietnia br. proszony jest o podanie swego adresu do wiadomości Redakcji. Pragniemy Wam pomóc.

REDAKCJA

Kura i mąż — czyli o naiwności słów kilka

Medycyna? Nauka? Nie, to wszystko pestka w porównaniu z tym czego dokonują niektórzy sprytni ludzie. A trzeba przyznać, że robią to w sposób niezwykle oryginalny. Nikt jeszcze nie słyszał, żeby mąż wracał do porzuconej żony dzięki... prosiakowi.

Ale takich rad udzielała wielu naiwnym słynna w Czarnem i okolicy — Krasocka. Zjeżdżali się do niej ludzie, by uzyskać zaklęcie, które miało naprawić wszelkie zło.

Mąż porzucił? Nie szkodzi. Wróci — potrzebna będzie tylko krew (daj pani prosiaka), trzeba też zakopać ubranie (daj pani garnitur).

I kobieta wierzyła. Ze łzą w oku ofiarowała Krasockiej dwie kury (bo nie miała prosiaka), garnitur i pojechała... czekać na powrót męża.

Aliści krew z kury już dawno popłynęła (a sama kura poszła na rosół), ubranie, nie, nie zakopano, a po prostu „opchnięto", a mąż jak poszedł tak więcej nie przyszedł.

Uczynił się tedy lament i płacz wielki. Ale Krasocka zwinęła warsztat wróżbiarski, zostawiając tylko... przykre wspomnienia po sobie.

Ocknęli się wtedy i inni. Bomba wszczęła krzyk po straconym prosiaku, który miał wyleczyć „zepsutą" krowę. Fironowa dostrzegła, że kurami leczone kalectwo córki nie przechodzi.

Bogaty dorobek wywiozła Krasocka z Czarnego „zarobiony" (czytaj skradziony) na tumanieniu naiwnych wszelkimi możliwymi sposobami. Rychło też nabrani poszli po rozum do głowy i przyrzekli pędzić precz każdego innego oszusta, który pod przykrywką wszechwiedzy żeruje na przykrej spuściźnie kapitalizmu — niewytrzebionej do końca ciemnocie niektórych ludzi, zgarniając przytem niezgorszy majątek.

Na podstawie koresp. Z. Rudek opracował

(zbim)

OGŁOSZENIA

MURARZY I ROBOTNIKÓW do pracy zatrudni natychmiast **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Szczecin, Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie.** Warunki pracy w/g układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia **Koszalin, ul. Szeroka — baraki.** K-186-0

DYRYGENTA ORKIESTRY SMYCZKOWEJ poszukują **Zakłady Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu.** Podania należy składać w Dyrekcji Zakładów. Warunki do omówienia na miejscu. K-185-0

ST. KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWEGO-mater., KIEROWNIKA produkcji, MAJSTRA konstrukcyjnego zatrudni **Słupski Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Słupsku ul. Szczecińska 17.** Reflektujemy na siły kwalifikowane. Zgłoszenia należy kierować do działu kadr. K-187-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

SPÓŁDZIELNIA Pracy Rybołówstwa Morskiego „Łosoś" unieważnia zgubioną kartę nadania oznaki Nr 69 na jednostkę Rów — 7 wydaną przez Koszaliński Urząd Morski w dniu 6. VII. 54. K-186-1

RÓŻNE

GREMPLARKI do wełny remontuje i wykonuje nowe na żądanie Warsztat Mechaniczny Gdańsk-Nowy Port, Wilków Morskich 6 — Brożyna Józef.

PODZIĘKOWANIA

Za wyleczenie mojej córki Wali — składa serdeczne podziękowanie Ordynatorowi Oddziału Wewnętrznego Szpitala w Bytowie dr. Mierzewskiemu Mieczysławowi — matka Szpakowska Ewa.

P-133-1

Czytajcie prasę partyjną

Sprawy przesiedleńców

Pracy — nie karabinów

Przed paroma tygodniami kanclerz boński Adenauer, wygłosił w programie RIAS-u — amerykańskiej szczekaczki w Berlinie zachodnim — rocznicowe przemówienie. Rocznicowe — bo tu już dziesięć lat mija od czasu, gdy do Niemiec zachodnich przybyli pierwsi przesiedleńcy z naszych Ziem Zachodnich. Wypadało więc coś na ten temat powiedzieć. Tym bardziej, że opinia społeczeństwa zachodnio-niemieckiego odnosi się dość krytycznie do polityki rządu bońskiego wobec przesiedleńców.

Najpierw więc ukochany przez Waszyngton i Kruppów Konrad powiedział kilka okrągłych zdań i zacytował kilka liczb, mających rzekomo świadczyć o tym, czego to już rząd boński nie zrobił dla przesiedleńców. Byle tylko uspokoić opinię publiczną. „Pomimo to — pisze „Koelnische Rundschau" w sprawozdaniu z przemówienia Adenauera — zdaniem kanclerza pozostaje jeszcze w tej dziedzinie wiele do zrobienia. Nędza uchodźców nie jest jeszcze sprawą należącą do przeszłości..."

I trudno się w tym wypadku nie zgodzić ze zdaniem kanclerza. O tym, że w sprawie polepszenia bytu przesiedleńców „wiele jest jeszcze do zrobienia" mówi chociażby wzrastająca wśród nich liczba bezrobotnych. Podczas gdy 1 czerwca 1954 roku — jak podaje „Frankfurter Rundschau" — 291 000 przesiedleńców nie miało pracy, to w styczniu br. według danych bońskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba ich wzrosła do 334 582. Nie można też powiedzieć, że „nędza przesiedleńców jest sprawą przeszłości", gdy dziesiątki tysięcy ludzi mieszkają nadal w barakach, gdy tysiące chłopów-przesiedleńców wędrują od gminy do gminy w poszukiwaniu pracy, czekając od lat na ziemię. Jest co prawda wielu przesiedleńców, którzy zdobyli pracę, zapewnili jako taki byt swojej rodzinie. I ci jednak, jak wszyscy przesiedleńcy, czują się w Trizonii — by użyć określenia jednej z gazet zachodnio-niemieckich — jak „ludzie zrzuceni na spadochronie w obcy im świat".

I po dziesięciu latach większość przesiedleńców ma dość nie spełnionych obietnic rządu bońskiego. „Z okazji nadzwyczajnego zjazdu Chłopskiego Związku Przesiedleńców (Bauernverband der Vertriebenen), poświęconego pięcioleciu istnienia organizacji — pisze w sprawozdaniu ze zjazdu „Handelsblatt" ukazujący się w Duesseldorfie — członkowie związku wyrazili swoje niezadowolenie z dotychczasowego przydziału ziemi". Powód do niezadowolenia był poważny. „Z 380 000 rodzin chłopskich jedynie 3 proc. zostało dotychczas wcielonych (otrzymało ziemię)" — pisze gazeta.

Czy jest konkretna droga prowadząca do poprawy sytuacji przesiedleńców-chłopów? Oto co mówił na ten temat na zjeździe Chłopskiego Związku Przesiedleńców, honorowy przewodniczący tego związku b. minister Rzeszy dr Hermes. Cytujemy tu dalej „Handelsblatt". Gazeta pisze, że Hermes „zażądał z całą stanowczością podjęcia praktycznych kroków zmierzających do zjednoczenia (Niemiec). Droga (do zjednoczenia) prowadzi tylko poprzez rokowania, które muszą rozpocząć się możliwie szybko. Hermes uważa, że należy stanowczo odrzucić zagraniczne głosy, usiłujące przedstawić podział Niemiec jako niezmienny. Podkreślił przy tym, że sytuacja chłopów przesiedleńców może być rozwiązana tylko na drodze zjednoczenia".

Zjednoczenie całego narodu niemieckiego — oto droga do rozwiązania problemu przesiedleńców. Zjednoczenie pokojowe, w drodze rokowań — jak mówi dr Hermes. Słowem, stworzenie jednolitego organizmu pokojowego państwa niemieckiego, którego gospodarka, pracująca dla podniesienia dobrobytu ludności, nie dla wojen, zapewni wszystkim pracę; państwa, w którym nie będzie więcej celowego utrzymywania w izolacji części ludności potrzebnej dla agresywnej armii, ludzi ustawowo wyodrębnionych ze społeczeństwa etykietą „przesiedleńcy".

Klika bońska pragnie również rozwiązania problemu przesiedleńców w drodze zlikwidowania podziału Niemiec, ale na swój — amerykańsko-adenauerowski sposób. Niedawno w programie RIAS-u przemawiał boński minister od tzw. spraw ogólnoniemieckich, Kaiser. Namawiał on do wstępowania do Wehrmachtu.

Na spotkaniach organizacji przesiedleńczych odzywa się inna nuta. „Nie chcemy więcej siedzieć na walizkach i czekać aż nas do wojska zaciągną" — oświadczają przesiedleńcy. — „Chcemy pracy — nie karabinów". Zwłaszcza młodzież wykazuje obojętność wobec haseł rewizjonistycznych bońskiej kliki. I w tym oporze przesiedleńców przeciwko zbrodniczym planom bońskiej kliki odgrywa niewątpliwie dużą rolę przykład NRD.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, do której w 1945 roku przybyło 4,3 miliona przesiedleńców, nie mówi się wcale o „problemie przesiedleńców", bo takiego problemu tutaj nie ma. Nie ma tu bezrobotnych, nie ma baraków dla przesiedleńców, nie ma chłopów wędrujących od gminy do gminy w poszukiwaniu pracy i czekających lata na ziemię. 763 000 ha ziemi z reformy rolnej przydzielono na utworzenie 90 500 nowych gospodarstw, w których rozpoczęło nowe życie 350 000 przesiedleńców. Uchwalona przez rząd NRD w 1950 roku ustawa o polepszeniu sytuacji byłych przesiedleńców czyniła władze terenowe odpowiedzialnymi za to, by budowa nowych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych przesiedleńców została zakończona całkowicie najpóźniej do końca 1952 roku. Na budowę otrzymali chłopi-przesiedleńcy specjalne kredyty państwowe. Wobec ogromnego rozwoju gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu, wszyscy pozostali przesiedleńcy znaleźli w NRD pracę zgodnie ze swoim zawodem czy zainteresowaniami. I w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie ma, jak w Niemczech zachodnich, ustawowego podziału społeczeństwa na przesiedleńców i nieprzesiedleńców. Jest jedno społeczeństwo pierwszego w dziejach niemieckiego państwa demokratycznego i pokojowego, które pracą swą i walką oddziaływuje na całe Niemcy, demaskując stare kłamstwo „narodu bez przestrzeni", kłamstwo, jakim posługiwał się wczoraj Hitler, a którym dziś szermują adenauerowscy ministrowie. Kłamstwo służące przygotowaniom nowej wojny.

EDWARD DYLAWERSKI

Keine Lösung ohne Wiedervereinigung

(:) Anläßlich einer Sondersitzung zum fünfjährigen Bestehen des Bauernverbandes der Vertriebenen brachten die Verbandsmitglieder ihre Unzufriedenheit mit der bisherigen Landbeschaffung zum Ausdruck. Von den 380 000 vertriebenen Bauernfamilien wurden bisher nur 3% bauerlich wieder eingegliedert. Reichsminister a. D. Dr. Hermes verlangte in bemerkenswerter Schärfe praktische Maßnahmen zur Wiedervereinigung. „Der Weg gehe nur über Verhandlungen, die möglichst rasch in Gang gesetzt werden mußten. Hermes wies Auslandsstimmen, die die Spaltung Deutschlands als unabänderlich darstellen wollen, entschieden zurück. Er betonte eindringlich, daß die Lage der vertriebenen Bauern nur auf dem Weg der Wiedervereinigung gelöst werden könne. Der Vorsitzende des Bauernverbandes

W ich oczach

PRZEMINĘŁO Z WIATREM

Dziennik nowojorski „Wall Street Journal", organ finansjery amerykańskiej:

„Bandung był zwierciadłem, w którym odbił się z jednej strony wzrost sił narodowych państw w Azji i Afryce, a z drugiej — spadek wpływów imperializmu. Jasne jest, że imperializm, nawet najbardziej dobroczynny (?!!) upada... Twierdzenie, że dawne stosunki mogłyby być w tych rejonach przywrócone, jest pobożnym życzeniem niepoprawnego marzyciela. Stary imperialny porządek gloryfikowany przez Kiplinga i podziwiany przez Churchilla przeprzeminął z wiatrem..."

AZJATYCKA WIELKA TRÓJKA

Dziennik amerykański „Washington Evening Star":

Konferencja ta zademonstrowała znacznie większą jedność celów azjatyckiej wielkiej trójki (komunistycznych Chin, Indii i Indonezji) niż jedność trzech mocarstw zachodnich.

U 300 tys. osób będzie zbadana budowa ciała

Mapa antropometryczna dla przemysłu lekkiego

W Zakładzie Antropologii PAN we Wrocławiu trwają obecnie przygotowania do sporządzenia po raz pierwszy w Polsce mapy antropometrycznej kraju, która ma być wykonana na podstawie dokładnych pomiarów ciała wielu osób.

Do fabryk, biur, szkół, spółdzielni produkcyjnych itp. ruszą ekipy naukowców—antropologów i innych specjalistów, którzy dokonają pomiarów łącznie 30 tys. osób obu płci, różnych zawodów i wieku. Przeprowadzone pomiary będą dobrowolne.

Otrzymane tą drogą dane naukowe pozwolą na ustalenie zasadniczych, przeciętnych typów budowy ciała, charakterystycznych dla obu płci i różnych grup wieku. Dane te będą punktem wyjścia do następnego i głównego etapu badań antropologów, tj. do sporządzenia — w oparciu o dalsze pomiary i badania budowy aż 300 tys. osób — jakby wielkiego zdjęcia antropometrycznego kraju.

Tymi olbrzymimi pracami kierować będzie specjalnie powołana komisja naukowa z kierownikiem Zakładu Antropologii PAN — prof. dr Janem Mydlarskim. W skład Komisji Antropometrycznej wchodzą m. in. wybitni specjaliści z dziedziny matematyki i statystyki z dyrektorem Instytutu Zastosowań Matematycznych — prof. dr Henrykiem Steinhauzem na czele.

Sporządzenie mapy antropometrycznej dostarczy polskim naukowcom niezmiernie obszernego i ważnego materiału naukowego. Np. dla fizjologów mogą się one stać źródłem do pracy na temat wpływu odżywiania na wsi i w mieście na wzrost ludzi; pediatria zyska cenne dane statystyczne o rozwoju fizycznym dzieci; antropologia morfologiczna uzyska wiadomości do opracowań na temat różnic płciowych w budowie ciała ludzkiego itp.

Uzyskane z pomiarów dane przyniosą oprócz tego wiele cennych wskazówek praktycznych naszemu przemysłowi lekkiemu, którego przedstawiciele wejdą również do składu Komisji Antropometrycznej.

Prawie każdemu z nas nie obce są kłopoty, gdy przymierzana w sklepie marynarka leży w ramionach jak ulał, w pasie i na długość — bez zarzutu, tylko rękawy... sięgają nieco poza łokcie. Takie perypetie zdarzają się jeszcze w naszych sklepach odzieżowych dość często. „Tajemnica" tego tkwi przede wszystkim w tym, że budowa ciała ludzkiego jest bardziej skomplikowana niż można by to sądzić na podstawie wyrobów produkowanych przez nasz przemysł lekki.

Wykorzystanie przez przemysł lekki mapy antropometrycznej pozwoli przede wszystkim na dokładne znormalizowanie wszystkich wzorów odzieży, kapeluszy, obuwia, bielizny itp. Ponadto na mapie będzie można „wyczytać" i dokładnie się zorientować w zapotrzebowaniu poszczególnych rejonów kraju na wyroby określonych rozmiarów.

Może wówczas, gdy przemysł lekki zacznie produkować swe wyroby z mapą antropometryczną „w ręku", znikną w sklepach odzieżowych marynarki męskie z rękawami dla... niemowląt, chłopięce spodnie o obwodzie w pasie 40-letniego mężczyzny itp.

Humor-Satyra-Humor

Fraszki

Jan Sztaudynger

STARA PRAWDA

Początek życia i życia kres
Kosztują zawsze najwięcej łez.

DAWNY RADCA

Namaszczony!
Tak o nim wyborcy gadali.
A czemu namaszczony?
Bo go smarowali.

Bez podpisu

Sport ■ Sport ■ Sport

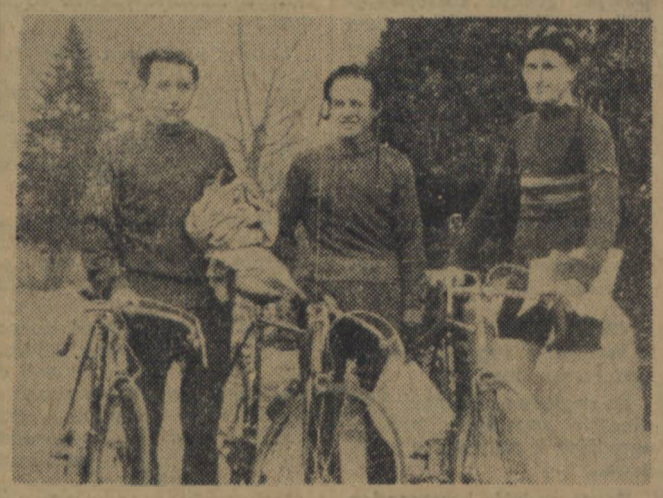

W dniu 1 maja odbył się w Koszalinie kolarski wyścig uliczny na dystansie około 54 km (30 okrążeń).
Na zdjęciu: zwycięzcy biegu w kolejności miejsc — pierwszy od lewej Michał Marks, drugi — Andrzej Marks, trzeci Stanisław Brzeziński.

Jutro mija termin zgłoszeń do ZMP-owskich Raidów Kolarskich

Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZMP-owskich Raidów Kolarskich odbył wczoraj swoje ostatnie posiedzenie. Jego przebieg nie przypominał jednak, że już za parę dni ma nastąpić start do tej masowej imprezy. Członkowie komitetu nie stawili się w komplecie. Na posiedzeniu nie dokonano oceny sytuacji w terenie bowiem odpowiedzialni za powiaty członkowie komitetu nie wizytowali terenu i z tej przyczyny nie mogli omówić pracy komitetów powiatowych, punktów docelowych i w ogóle stanu przygotowań na kilka dni przed imprezą. A trzeba stwierdzić, że sytuacja nie jest zadowalająca. Słabe są wyniki pracy komitetu w Białogardzie i Miastku. Koniecznym więc jest jak najszybsze dotarcie do tych powiatów i zabezpieczenie przebiegu raidów. Komitet wytypował wczoraj odpowiedzialnych za poszczególne powiaty, którzy w czwartek wyjadą na powierzone im placówki i skontrolują pracę w punktach docelowych. Również WKKF i KW PO „SP" wysyłają swych pracowników na powiaty. Mamy nadzieję, że tym razem wysłani dotrą do celów przeznaczenia i spełnią swoje zadania.

Ostatnio zwiększyła się liczba zgłoszeń w pow. świdwińskim do 35 drużyn, w Koszalinie-mieście do 50, a w pow. bytowskim do 26 drużyn. Przypominamy, że termin zgłoszeń mija w dniu jutrzejszym. Postarajmy się więc wykorzystać te dwa dni na dalszą mobilizację młodzieży do gremialnego udziału w raidach.

(ano)

Lechia Gdańsk — Garbarnia Kraków 0 : 1

W poniedziałek 2 bm. na boisku we Wrzeszczu rozegrano spotkanie o mistrzostwo I ligi piłkarskiej między gdańską Lechią a Garbarnią Kraków. Zwyciężyła Garbarnia 1:0 (1:0).

Garbarnia zwycięską bramkę zdobyła w 35 minucie gry, kiedy to Derdziński ostrym plasowanym strzałem zakończył piękną akcję ataku.

Pierwszy mecz lekkoatletyczny w tym sezonie

W ub. niedzielę białogardzcy kolejarze zorganizowali spotkanie lekkoatletyczne Kolejarz — LZS. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem reprezentantów ZS Kolejarz, którzy zajęli większość pierwszych miejsc.

Podczas zawodów lekkoatleta białogardzkiego Kolejarza H. Młynarczyk w biegu na 200 m uzyskał bardzo dobry rezultat 22,6. Mimo, że — jak nas informują — trasa biegu była o około 2 m za krótka, wynik Młynarczyka zasługuje na uwagę. Należy się spodziewać, iż w niedługim czasie Młynarczyk zechce potwierdzić swoją wysoką formę i rozprawić się ze swoimi rekordami w sprintach. I tu apel pod adresem kolejarzy. W przyszłości zgłaszajcie organizację zawodów do WKKF-u. W przeciwnym wypadku sekcja L-A WKKF nie będzie zatwierdzała żadnych wyników.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługują także: 11,4 Młynarczyka na 100 m, 13,6 Hajnclównej na tym samym dystansie, 173 cm Kruszyńskiego w skoku wzwyż, 2.41,0 min. Krawca w biegu na 1 000 m, 6,15 Arcisza w skoku w dal, 40,45 Firewicza w dysku (wszyscy ZS Kolejarz) oraz 11,60 Suszka (LZS) w trójskoku.

Trasa III etapu

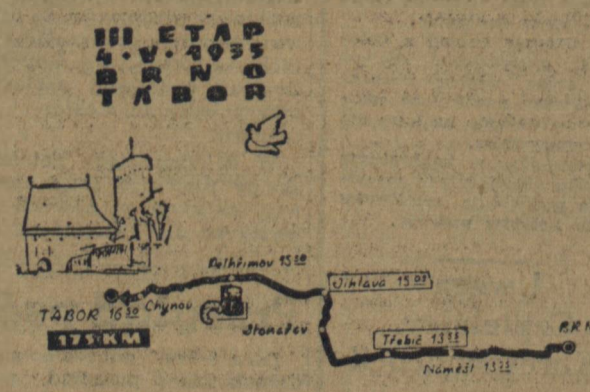

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 85; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 35, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów Interwencji — 230 i wewn. 391, 392. Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 856. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie C-6-52. Nr zamówienia 105.
— Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.